Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. MAJA 1926.

NR. 120. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA, 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4403.

Treść numeru:

Przed Zgromadzeniem Narodowem.

A więc Cezary Baryka ruszył poprzez oddziały wiernego Rzeczypospolitej wojska na Belweder. Ponura wizja Żeromskiego stała się w dniach 12—15 maja bardziej jeszcze ponurą rzeczywistością. Odezwa partji komunistów polskich podnosi z uznaniem męstwo swych towarzyszy, którzy wraz ze „Strzelcem" i milicją socjalistyczną współdziałali z rokoszanami w ataku na siedzibę Prezydenta i Rządu. Poza Warszawą w kilku miastach usiłowali towarzysze Baryki już w dniach walki ująć władzę w swe ręce. W Przemyślu na ulicach wznosili okrzyki na cześć Zinowiewa i Cziczerina, w Lublinie urządzili demonstrację za Piłsudskim i za... sowietami. Obecnie komuniści gorączkowo organizują swe siły, wiedzą bowiem, że rokosz pracuje dla rewolucji społecznej i że żądane przez P. P. S. i Wyzwolenie „pogłębianie rewolucji" skończyć się musi sowietyzacją Polski. Zacierają ręce z powodu rozstroju w wojsku. A sowiecki attache wojskowy składając hołd żołnierski bohaterstwu i niezłomności Podchorążych, oświadczył szczerze: „Żal mi tych chłopców, ale jako attache swego państwa mogę... być tylko wdzięczny za to, że sam wybił całe pokolenie waszych oficerów". Radość komunistów podzielają w pełni mniejszości narodowe, zwłaszcza żydzi. „Das Naje Leben" jest wyrazem 100 procent żydów, gdy pisze, że „szczególnie w kołach żydowskich przyjęto z entuzjazmem zwycięstwo marszałka Piłsudskiego"... Wierzymy chętnie...

Wczorajszy nas artykuł o kandydaturze p. Piłsudskiego zeszedł się z równoczesnemi uwagami księdza P. w „Dzienniku Poznańskim", który w sposób dużo gwałtowniejszy, niż my możemy pisać, wystąpił przeciw ewentualnemu wyborowi p. Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej. Artykuł nosi tytuł „Zgroza" i przestrzega przed fatalnymi skutkami moralnymi, jakie wybór przywódcy Rokoszu może wywołać w społeczeństwie.

> „Dzieją się nieszczęścia — pisze Ksiądz P. — grzech bierze górę nad prawem Boskiem i ludzkiem, trzeba goić rany powoli, ale nie wolno wynosić grzechu na czoło i na szczyt życia narodowego. Bo wtedy nikt już zła nie naprawi. Gdy jeden bunt się uświęci, niema w duszach zapory przeciw innemu buntowi. A przecież dzisiaj Polskę, jak całą Europę, podmywa niebezpieczeństwo rozkładu bolszewickiego, któremu przeciwstawić można tylko zachodnie pojęcie prawa i uczciwości".

Autor przemawia nie w imię tych czy innych interesów politycznych, ale w obronie interesów etyki. Także lewicowi politycy winni ten moment niesłychanie doniosły wziąć pod swoją rozwagę. Bo przecież za kilka miesięcy, gdy niezadowolenie mas z nowych rządów dojdzie do wielkiego napięcia, znaleźć się mogą i znajdą nowi „czyściciele atmosfery moralnej", podnoszący rokosz przeciw rządowi i tłómaczący swój czyn nie tyle nawet przykładem, jaki dał p. Piłsudski, ile nagrodą, jaką za to otrzymał od Zgromadzenia Narodowego. Przełamanie frontu etyki choćby na jednym, ale tak wyjątkowo ważnym punkcie, sprowadzić musi katastrofę, t. j. zanik poczucia moralnego i dyscypliny społecznej. Droga do bolszewizmu będzie wtedy na oścież otwarta. Dlatego przestrzegamy — póki czas — przed koronowaniem Rokoszu w dniu 31 maja. Należy znaleźć kandydata neutralnego, posiadającego autorytet w narodzie i jego wynieść na pierwsze krzesło kurulne. Gdyby bowiem tchórzostwo, małoduszność, demoralizacja pokierowały poniedziałkowym aktem wyborczym, wtedy stanęlibyśmy przed klęską o wiele większą, niż 15 maja...

„Robotnik" zapowiada „bezwzględny opór lewicy, któryby udaremnił czynność Sejmu", gdyby Sejm próbował przez czas pewien obradować. W tym samym jednak artykule domaga się organ P. P. S. udzielenia rządowi pełnomocnictw budżetowo-ekonomicznych, a rząd przez usta pp. Bartla i Makowskiego zapowiedział zgłoszenie w Sejmie daleko idących pełnomocnictw politycznych! A przecież Sejm i Senat nie mogą uchwalać pełnomocnictw bez ich gruntownego zbadania i zdefinjowania! Sesja ustawodawcza jest więc niezbędna. Zgadzamy się na jej ścisłe ograniczenie terminem, n. p. do 15 lub 20 lipca i na ustalenie z góry spraw, które mają być w tym jeszcze Sejmie załatwione. Godzimy się również na protest „Robotnika" przeciw pełnomocnictwom politycznym (i to na cały rok!), ale upierać się będziemy przy potrzebie zmiany art. 26 Konstytucji w myśl wniosku p. Chacińskiego. Nie wiemy bowiem, czy nowy Sejm będzie zdolnym do zmiany Konstytucji, a tymczasem wzmocnienie władzy Prezydenta jest postulatem pilnym. Socjaliści mogą być spokojni, nikt na prawicy nie chce przedłużać ponad konieczność życia obecnego, niesłychanie zdepopularyzowanego Sejmu. Interes państwa wymaga rychłych wyborów. Leżały one w programie rządu p. Witosa, wraz ze zmianą ordynacji wyborczej. Sądzimy, że będzie je można przeprowadzić we wrześniu.

Organ P. P. S. dziwi się, że w wywiadach ministrów nie było wzmianki o sanacji gospodarczej. My się temu nie dziwimy. Lewica jest niezdolna do uzdrowienia życia gospodarczego. Innego programu, niż plan sanacyjny poprzedniego rządu, nie wymyśli, a i tego planu przeprowadzić nie będzie w stanie. Rząd p. Bartla mówi o „sanacji moralnej", ale już i „Robotnikowi" frazesy te się znudziły, gdyż pisze, że... „nie wystarczają ogólniki o sanacji moralnej, a trzeba mieć realny plan naprawy"... Trzeba go mieć, więc go nie ma... Za kilka miesięcy historyczne oszustwo rokoszan „z sanacją moralną" będzie jasnem i dla tych, którzy strzelali do wiernych państwu żołnierzy i dla tych, którzy urządzali strajk powszechny. Wtedy nastąpi ich przebudzenie. Do tego czasu Polska wytrzyma rządy fructidorowe. A potem zrobi z nimi porządek szybko i spokojnie.

Jan Matyasik.

Narady stronnictw sejmowych

NAD SYTUACJĄ POLITYCZNĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę, po kilku dniach znacznego zacisza na terenie sejmowym, kuluary ożywiły się, a to wskutek licznego zjazdu posłów i obrad klubowych. We czwartek zbiera się prezydjum, zarząd i komisja parlamentarna Ch. D., a w sobotę o godz. 11-tej pełny klub Chrześć. Dem.

We środę w południe obradowało prezydjum Zw. Lud. Nar., które postanowiło zwołać pełny klub na sobotę godz. 5 po południu. Postanowiono kategorycznie wziąść udział w Zgromadzeniu Narodowem, wezwano wszystkich członków klubu do bezwarunkowego dopilnowania obecności, nieoddawania białych kartek, oraz zadecydowano wysunąć w porozumieniu z innymi klubami własną kandydaturę.

Od rana obraduje klub „Piasta" przy licznym udziale (około 58) posłów. W obradach bierze udział b. min. Kiernik i b. min. Osiecki. Pos. Witos nie był na posiedzeniu obecny. — Obrady są ściśle poufne, wiadomo wszakże, że w dyskusji wyłoniły się dość znaczne różnice. Późnym wieczorem mają być powzięte rezolucje. W rezolucjach tych jednak nie zapadną decyzje w sprawie kandydatury, natomiast uchwalone będą tezy o charakterze ogólnym.

Zebranie „Piasta" rozpoczęło się referatem wiceprezesa Dębskiego o położeniu politycznem, poczem sen. Buzek referował o koniecznych zmianach konstytucji i ordynacji wyborczej.

Wieczorem rozpoczęły się obrady stronnictwa chłopskiego. Jednocześnie naradzali się syjoniści.

Międzynarodowa konferencja pracy.

STANOWISKO POLSKIEJ DELEGACJI.

Warszawa. (PAT) Wczoraj rozpoczęła się w Genewie 8-a sesja międzynarodowej konferencji pracy, poświęcona zagadnieniu międzynarodowej organizacji pracy, między innemi zagadnieniu inspekcji emigrantów w czasie przejazdu okrętowego. Stanowsiko rządu polskiego, domagające się, by niezależnie od urzędowych inspektorów, zainteresowane państwa mogły roztoczyć opiekę nad wychodźcami przez dodanie osobnych konwojentów, zostało w projekcie wstępnym zlecenia w pełni uwzględnione. Po zakończeniu ósmej sesji, rozpocznie się sesja 9-ta, której zadaniem będzie utrwalenie projektu międzynarodowej konwencji i zleceń w sprawie ochrony i inspekcji pracy w żegludze morskiej. Stanowisko rządu polskiego w powyższej sprawie opracowano na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy i opieki społecznej, oraz z ministerstwem przemysłu i handlu. Stanowisko to pozwala delegatom Polski na zaznaczenie, że Polska przywiązuje wielką wagę do rozwoju swej floty handlowej i zapewnienia należytej ochrony marynarzom. W myśl postanowień traktatu wersalskiego, delegacja polska składa się z przedstawicieli rządu, oraz organizacyj pracodawców i robotników.

W skład polskiej delegacji na ósmą sesję wchodzą delegaci rządowi: minister Sokal jako przewodniczący, delegat p. Stanisław Jabłoński, dyrektor urzędu emigracyjnego, jako drugi delegat, ks. poseł Wójcicki, sekretarz sejmowej komisji ochrony pracy, inż. Jerzy Brecki, kierownik departamentu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, jako zastępcy rządowi; p. Marja Bahingerowa i Cezary Horczewski w charakterze rzeczoznawców, poseł Trepka, delegat pracodawców i Andrzej Keller, sekretarz generalny Związku metalowców, delegat robotniczy p. Franciszek Mańkowski, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu, jako zastępca robotników. W skład delegacji na dziewiątą sesję wchodzą delegaci rządowi: minister Sokal, inż. Brecki, ks. poseł Wójcicki, rzeczoznawca Horczewski, delegat pracodawców poseł Trepka, delegat robotniczy Mańkowski i zastępca p. Keller.

Warszawa. (Tel. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, że jedynie „Journal des Debats" komentuje p. t. „Piłsudski chce wprowadzić dyktaturę", deklarację premjera Bartla w sprawie zmiany konstytucji. „Journal des Debats" dochodzi do wniosku, że Piłsudski jest zdecydowany zatrzymać władzę wszelkiemi siłami. Opinja francuska zaczyna się poważnie niepokoić o Polskę, czego dowodem jest szereg artykułów, nieprzychylnych Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Wojewoda Darowski objął ponownie w Łodzi urzędowanie. We środę wojewoda kielecki Manteuffel złożył wizytę min. Młodzianowskiemu. Generał Stanisław Haller zaś złożył wizytę premjerowi Bartlowi w związku z zamiarem wystąpienia z wojska.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wypuściło II serję biletów skarbowych na ogólną sumę 30 miljonów złotych.

—oOo—

Wyrok Trybunału Haskiego w sprawie Chorzowa.

Warszawa. (PAT.). Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze wydał wyrok w sprawie zatargu między rządem polskim i niemieckim, dotyczącym niektórych interesów niemieckich na polskiej części G. Śląska.

Trybunał orzekł, że zastosowanie artykułu drugiego i piątego ustawy polskiej z dnia 14-go lipca 1920 r. do części polskiej G. Śląska odnośnie do obywateli niemieckich lub do towarzystw przez nich kontrolowanych, jest sprzeczne z artykułem 6 i następnymi konwencji genewskiej, a więc, że stanowisko rządu polskiego w stosunku do towarzystw akcyjnych Oberschlesische Stickstolwerke i Bayerische Stickstofwerke i do państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, nie było zgodne z tymi artykułami.

Trybunał uznał ponadto w sprawie zamierzonych przez rząd polski likwidacji niektórych wielkich własności na Górnym Śląsku, że żądania rządu niemieckiego, dotyczące uznania za nielegalne notyfikacji zamiarów rządu polskiego likwidacji własności wiejskich należących do ks. Christiana Kraft zu Hohenlohe-Oeringen księcia na Raciborzu do hr. Sauerna-Jeltsch do miasta Raciborza, z wyjątkiem t. zw. Waldpark, są bezpodstawne, natomiast notyfikacja przez rząd zamiaru likwidowania własności rolnych hr. Ballestrem, tow. akcyjnego Giesche, towarzystwa Vereinigte Königs und Laurahütte należących do ks. Lichnowskiego Godula były niezgodne z artykułem 6 do 22 konwencji genewskiej.

Wreszcie trybunał orzekł, że żądania rządu niemieckiego uznania postępowania rządu polskiego za nielegalne w odniesieniu do likwidacji posiadłości rolnych bar. von Goldschmidt Rotschild, stały się bezprzedmiotowe wobec wycofania przez rząd polski notyfikacji o zamiarze likwidacji tych posiadłości.

(Red. — Jak wiadomo, zaczepiona przez Niemcy ustawa polska z 14 lipca 1920 r. postanawiała o przejęciu tej fabryki przez rząd polski (w myśl art. 256 traktatu wersalskiego) wraz z wykonywaniem patentów na fabrykację azotu, należących do Bayrische Stickstoffwerke, które stanowiły accessorium fabryki. Przejęcie odbyło się na tej podstawie, że od początku założenia tej fabryki, aż do końca wojny światowej należała ona do rządu niemieckiego, który dostarczył gruntów pod fabrykę, oraz kapitału na budowę i urządzenia fabryki, a prywatne tow. Stickstoffwerskie objęły tylko eksploatację. Kontrakt zaś zawarty 24 grudnia 1919 r. — którym fabryka została sprzedana za 110,000.000 marek niem. przez państwo nowo utworzonej spółce „Oberschlesische Stickstoffwerke", uważał rząd polski za działanie „in fraudem legis", mające na celu przeszkodzenie Polsce w wykonywaniu jej praw, wynikających z art. 256 traktatu wersalskiego).

—o—

SKUTKIEM ROKOSZU NIE OTRZYMA POLSKA MIEJSCA W LIDZE.

Pisma angielskie stwierdzają z zadowoleniem, że skutkiem rokoszu kwestja stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi odpadła. Tygodnik „Nation" sądzi, że nie usłyszy się już nic więcej o aspiracjach Polski, zajętej rewolucją. „Spectator" uważa za jeden z „szczęśliwych" skutków rewolucji fakt, że przedstawiciel Francji w Genewie przestał żądać stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Polski.

—oOo—

NIESZCZĘŚLIWY RAID SAMOLOTOWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Raid samolotowy nie udał się. Onegaj rozbił się samolot por. Orlińskiego; lotnik poniósł śmierć na miejscu. We środę zaś na lotnisku mokotowskiem zabił się biorący udział w raidzie jeden z lotników — Francuz.

Warszawa. (A. W.). Francuski pilot, sława lotnictwa europejskiego Pelletier d'Oisy, gdy dziś o godz. 9 rano zamierzał podjąć dalszy lot do Tokio, tocząc się po ziemi wpadł w rów na polu mokotowskiem, skutkiem czego aparat przewrócił się łamiąc skrzydło. Lotnicy wyszli bez szwanku.

NOWY PODSEKRETARZ STANU.

Warszawa. (Telef. wł.) Podsekretarzem stanu w Ministerstwie robót publicznych został inż. Górski.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu komunikuje, że płatna dnia 1 czerwca rata pożyczki dillonowskiej w wysokości 2,079.000 zł., została przez Bank Polski przekazana całkowicie już dnia 22 b. m., wyprzedzając termin płatności o 10 dni.

ZWYCIĘSTWO STRONNICTW RZĄDOWYCH W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.). Rezultaty wyborów, które są dotychczas znane, wskazują na to, że rząd zwyciężył w całem państwie. Minister spraw wewnętrznych doniósł dziś, że blok rządowy będzie liczył w nowym parlamencie 280 mandatów, na ogólną liczbę 328. Także i ze strony opozycji przyznają, że rząd będzie rozporządzał w nowym parlamencie conajmniej 250 głosami. Obok zwycięstwa listy rządowej, zwraca uwagę silny wzrost głosów ligi antysemickiej, szczególnie w miastach Mołdawji, gdzie otrzymała ona więcej głosów, niż blok opozycji. — W Bukareszcie padła na zjednoczoną opozycję największa liczba głosów, mianowicie 8.564, lista rządowa otrzymała 7.952, liberali 3.622, antysemici 955, opozycja mieszczańska 820, komuniści 717, socjaliści 578.

Udział wyborów był dość słaby. Głosowało tylko 35% uprawnionych do głosowania. Także i w innych miastach Rumunji był udział wyborców słaby. Z Siedmiogrodu nie nadeszły jeszcze wszystkie rezultaty wyborcze. W Temeszwarze uzyskał rząd, według dotychczasowych obliczeń, 55% oddanych głosów.

List z Warszawy.

Jak się dalej wypadki ułożą? Jak powrócimy do normalnych stosunków? Jak wybrniemy z fatalnego położenia gospodarczego i finansowego?

A są podstawy do szczerej troski uzasadnione. Decyzja przedsiębiorstw zagranicznych jest sympomatyczna. Czy to Ullen czy Harriman wstrzymują swe operacje. Idea pożyczki zagranicznej rozwiewa się fantastycznie. A tymczasem nadzieje innych sfer stają się coraz więcej wybujałe. Społeczeństwo, które nastawiane było w kierunku oszczędności, zostało zachwiane w swej pracy. Niektórym sferom obiecano „podwyżki", „regulacje gaż"; „dodatki wyrównawcze". Każdy kto miał możność zetknąć się z zagadnieniami budżetowemi, zadaje sobie pytanie: z czego będą wypłacane owe dodatki? z czego znajdą się kredyty na zapowiadane prace? z czego będą wypłacane pensje urzędnicze?

Jaskółki przyszłości już zaczynają się pojawiać na horyzoncie finansowym. Oto przed czem się bronił gwałtownie min. Zdziechowski, już się realizuje: traktował on zawsze emisję biletów skarbowych jako zło, jako wstęp do inflacji. A właśnie, opierając się na ustawach z przed roku, rząd emitował już 30 miljonów biletów skarbowych. To początek po pierwszej dekadzie. Co będzie do miesiąca? Z Zagłębia zaś węglowego dochodzą głuche pomruki o wzroście drożyzny, w stolicy kucharka jednego dnia opowiada o interwencji komisarza rządu na targu, a drugiego — o podwyżce cen żywności...

Zaczyna się przeklęty taniec zawrotny, któryśmy już raz byli zmogli...

W opinji wyczuwa się niezadowolenie. O tych, co stoją twardo na straży legalności, nie wspominajmy, bo tych opinja jest jasna od pierwszej chwili. Ale ciekawsza jest opinja tych sfer, które do przewrotu przywiązywały wielkie nadzieje i przekonanie, iż teraz nareszcie nastąpi pożądana zmiana. Tych sfer niezadowolenie jest symptomatyczne. Ze strony lewicy padają coraz częstsze gorzkie wyrzuty, iż zapoczątkowane dzieło nie zostało doprowadzone do końca, iż nadzieje pokładane nie zostały ziszczone. Nastaje tam krytycyzm, niekiedy rewizja poglądów, częściej wszakże wyczekiwanie czegoś nowego, coby zahamowane ich ambicje i nadzieje mogło zaspokoić.

Paryż. (AW.). Minister skarbu Peret, który nie brał udziału we wczorajszej Radzie gabinetowej, odbył konferencję z Briandem w sprawie powołania komitetu rzeczoznawców dla nadzorowania kursu franka, stosownie do życzenia bankierów francuskich i amerykańskich. Według „Matin" zgodzili się francuscy i amerykańscy bankierzy na plan stabilizacji, który wypracował Peret, uzależniając poparcie swe od szeregu, daleko idących warunków.

—oOo—

Rokosz widziany z Rzymu.

Złe wrażenie wśród faszystów.

„Socjalistyczny marszałek Piłsudski, który onegdaj, podczas wielkiej wojny, był generałem mocarstw centralnych, dziś jest przywódcą inflacji, a mógłby jutro, ponieważ niepoprawna Europa demokratyczna postanowiła także i tym razem niczego nie rozumieć, być Kiereńskim socjal-demokracji Polski — opanował Warszawę i władzę dzięki buntowi wojskowemu sprzymierzonemu ze strajkiem generalnym. W ten sposób Polska z barjery, którą miała być, mogłaby stać się ogniwem, lub co gorzej, pomostem pomiędzy Niemcami a Rosją; Francja ryzykuje po raz drugi utratę swej „Aliance de revers“, a Europa swoją misterną równowagę“.

Takie jest zdanie o buncie p. Piłsudskiego najpoważniejszego może dziennikarza włoskiego Francesco Coppoła na łamach zbliżonego do rządu włoskiego organu „La Tribuna“.

Pierwsze wiadomości, jakie nadchodziły z Warszawy, wprowadziły w błąd opinję włoską. Sądzono, iż zamach stanu był ruchem reakcyjnym przeciwko słabym rządom i że Piłsudski dąży do dyktatury dla dobra ojczyzny. Odezwały się nawet głosy, iż Piłsudski jest człowiekiem prawicy, a rząd Witosa jest lewicowym. Wkrótce jednak, mimo bałamutnych wiadomości nadsyłanych przez PATa, przejrzał zdrowy rozsądek łaciński w mętnych wypadkach warszawskich. Reputację p. Piłsudskiego zgubiły we Włoszech piśmidła lewicowe, jak „Avanti“ i „Voce Republicana“. Wiadomości o bezmyślnych atakach polskiej prasy lewicowej przeciwko faszyzmowi dokonały reszty. Z opinją o p. Piłsudskim skończyła się również na terenie włoskim i sława pp. Skrzyńskich, a to dzięki reklamie, którą im zrobił opozycyjny dziennik „Il Mondo“. Jaknajgorsze wrażenie zrobiło również nadanie p. Knollowi tytułu „komisarza“ dla spraw zagranicznych:

Wrażenia tego nie zatarł bynajmniej udział w tym rządzie p. Augusta Zaleskiego, który cieszył się sympatją kilku okazów lewicowych, politykujących jeszcze w obskurnych kawiarniach rzymskich, lecz nie sfer rządowych i olbrzymiej większości włoskiej opinji publicznej. Śmiesznym się musiał wydać Włochom komunikat PATa, oznajmiający, iż pan Zaleski zapewnił włoskich dziennikarzy o swem przyjaznem usposobieniu dla Mussoliniego.

Mussolini nie buntował wojska.

Powyższe powody nie byłyby jeszcze decydującemi dla pogardy, jaką dla nas w chwili obecnej mają Włochy. Mussolini również siłą zajął Rzym i przepędził dawny rząd. Nie o to chodzi Włochom, lecz każdy człowiek patrzący z zagranicy na wypadki warszawskie zada sobie pytanie, na co to wszystko było? Jaki jest rezultat zabicia kilkuset osób na ulicach Warszawy? Możliwem jest, iż znaleźliby się we Włoszech tacy, którzy nie byliby się wypowiedzieli wrogo wobec p. Piłsudskiego, gdyby ten się był ogłosił dyktatorem i wziął na siebie odpowiedzialność za rządy i przelaną krew ludzką dla zdania z niej rachunku przed Narodem Polskim. „Il Lavoro d'Italia“, organ włoskich syndykatów robotnicych, ogłosił dłuższy artykuł p. t. „Zamach stanu, który niczego nie rozstrzyga“. Autor artykułu Alfredo Signoretti, zastanawia się nad rezultatami zamachu Piłsudskiego i dochodzi do przekonania, iż jest to zwyczajne zastosowanie złych obyczajów politycznych przy pomocy wojska dla celów osobistych. Nie zapominajmy o tem, że **Mussolini w swym marszu na Rzym nie posługiwał się wojskiem**, które, zdaniem jego, wyłącznie jest przeznaczone dla obrony państwa przed wrogim zewnętrznym. Nie zapominajmy o tem, iż Mussolini nie tylko przyjął na siebie odpowiedzialność za swój zamach stanu, lecz również że nie miał ani chwili wypoczynku od marszu na Rzym, sprawując funkcje i ponosząc odpowiedzialność za kilku ministrów. Tych rysów charakterystycznych w Piłsudskim Włosi dopatrzeć się nie mogą. Dla nich

wywołał bunt tylko dlatego, ażeby zamanifestować swą niechęć (jak ogłosił PAT) dla rządu Witosa. Dla Włocha w Polsce nic się nie zmieniło. Absurdalna konstytucja pozostaje nadal w mocy. Utworzono rząd konstytucyjny na przeciąg kilku tygodni. Zapewne odbywać się będą wybory tak, jakby nic nie było zaszło. Oto rzeczy zupełnie niezrozumiałe dla Włocha i faszysty. Jasnemi są niestety rezultaty ostatniego rokoszu: setki zabitych i rannych, rozłam w armji, upadek złotego, utrata w zupełności prestige'u zagranicą i t. d.

Polska traci zaufanie Włochów.

Należy jednak przyznać, że zdziwienie we Włoszech wywołało nietylko zachowanie się polskiej lewicy, lecz w szczególności rządu centro-prawicowego i narodowo myślącej części społeczeństwa polskiego. Dla Włochów jest upokarzającem, **iż nad patrjotami polskimi, którzy tak często przyznawali się do pokrewieństwa z faszyzmem, odniosła zwycięstwo garstka socjalistycznych warchołów**. Spodziewano się tutaj, iż rząd polski i Prezydent stawią opór w Warszawie, czy innem mieście Polski. Gdyby rząd był dostał się do niewoli, to rezygnacja jego byłaby raczej usprawiedliwioną w oczach opinji faszystowskiej. **Dobrowolna rezygnacja była tu uważaną za kontynuowanie wstrętnej dla „czarnych koszul“ tradycyj demokratycznych.**

Reasumując rezultaty dochodzimy do wniosku, iż dojście do władzy p. Piłsudskiego podkopało, przynajmniej chwilowo, w sposób bardzo groźny zaufanie opinji włoskiej do zdolności życiowych Narodu polskiego. Obecny rząd polski nie może liczyć na sympatje rządu włoskiego. Prawica zaś polska, jeżeli nie chce się narazić na przykre sprostowania, nie powinna przyznawać się do swego pokrewieństwa z włoskim faszyzmem, który w dużo cięższych warunkach, niż znajdowała się Polska w dniu 12 maja, pokonał bez użycia wojska wywrotowe, socjalistyczne siły antypaństwowe.

Rzym w maju. **A. F.**

Z dnia politycznego

Czyżby „Czas“ w odwrocie?

T. zw. „stronnictwo“ Prawicy narodowej urządziło sobie przed kilku dniami zebranie, poświęcone ostatnim wydarzeniom. Jeden z głównych aranżerów zebrania, p. Załęski, wypowiedział na niem szereg trafnych uwag o nieszczególnej roli, jaką „stronnictwo“ odegrało w pierwszych latach państwowości polskiej.

„Czyż nie było — rzucił pytanie pod adresem obecnych — waszym i naszym obowiązkiem, gdy nas odsunięto od trybuny sejmowej zejść z naszych katedr uniwersyteckich, zejść z redakcyj czytywanych przez małe koło elity pism do mas szerokich, przemówić do nich jak na ludzi kochających prawdziwie Ojczyznę przystało głosem, któryby wszędzie dotarł i słowami wszystkim zrozumiałemi, zamiast przemawiać górnie i cnotliwie, lecz tak, że tylko pustka nas słucha.

Nie! my woleliśmy się zamknąć na naszym Mont-Salvacie i w dumnem odosobnieniu wpatrywać się z adoracją w aureolę Graala własnych cnót i własnego rozumu.

I my więc jesteśmy winni tego, co się stało“!

Właściwie nie na tem polega wina „Prawicy narodowej“. Jest nią — **stałe kokietowanie lewicy, zwłaszcza P. P. S.** (przypominamy bolesne wypadki „listopadowe“ w Krakowie), — oportunizm wobec podmuchów rewolucji, — wobec p. Piłsudskiego (przed rokiem jeszcze oceniał go „Czas“ prawie entuzjastycznie i nazywał go „typowym szlachcicem polskim“).

Ten sam oportunizm uprawia „Czas“ i Prawica narodowa jeszcze ciągle. Oto w tymsamym numerze „Czasu“, w którym zamieszczono biczowanie Prawicy nar. przez p. Załęskiego, czytamy znamienny artykuł p. t. „Piłsudczycy a reforma rolna“. Opierając się na głosie lejborganu p. Piłsudskiego „Nowego Kurjera Polskiego“, wyraża autor artykułu przekonanie, że **p. Piłsudski nie tylko nie myśli o „radykalnej“ reformie rolnej**, ale nawet „wysuwanie przewrotnych haseł agrarnych“ uważa za „grzech przeciw państwowości polskiej“.

Czyż to nie praktyczny oportunizm zgangrenowanej przez Austrję części naszego ziemiaństwa? Byle tylko „morgi“ zostały, — to niechby sobie Polskę urządzał i p. Piłsudski z lewicą, z mniejszościami narodowemi!

Tylko, że nadzieje „Czasu“ mogą się okazać złudnemi! Trudno uwierzyć, by rządy p. Piłsudskiego miały być pod względem socjalnej polityki więcej prawicowe od rządów p. Witosa. Trudno uwierzyć, by P. P. S., Wyzwolenie i Stron. Chłopskie, które p. Piłsudskiego popierają, wyrzekły się swoich haseł „wywłaszczenia bez odszkodowania“.

Na czemże więc panowie z „Czasu“ opierają swoje nadzieje?

Z. L. N. żąda odbudowy prawnych podstaw Polski.

Klub parlamentarny Zw. Lud.-Narodowego wydał programową odezwę z powodu rokoszu. Stwierdzając, że skutki zbrodni popełnionej na Majestacie Państwa i prawa zagrażają przyszłości Narodu, wzywa odezwa do „odbudowy prawnych i moralnych podstaw wolności i niepodległości Narodu, aby zadane Państwu rany nie stały się śmiertelnemi“. W tym celu należy przywrócić:

„Prawowitego Zwierzchnika Państwa i Rząd, jaki On powoła;

jedność i solidarność Armji;

jedność i solidarność wszystkich dzielnic Polski;

poszanowanie świętości przysiąg;

poszanowanie obowiązków i praw konstytucyjnych“.

Równocześnie należy przystąpić w drodze legalnej do takiej zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej, aby na przyszłość zapewnionym był Państwu silny Rząd narodowy, a powtórzenie się takich zamachów było wykluczone.

Pos. Witos wzywa chłopów do obrony prawa.

Pos. Witos ogłasza w „Piaście“ odezwę do włościan polskich. Przypomina w niej najpierw, że jego gabinet nie był rządem wstecznictwa, gdyż zasiadali w nim przedstawiciele chłopów i robotników. Broniąc prawa, spełnił rząd swój obowiązek. Zmuszono go do ustąpienia pod pretekstem, że to rząd „złodzieji grosza publicznego“. To oszczerstwo zbija pos. Witos wskazując, że jego oskarżyciele mogliby przecież sprawdzić, gdzie jest ten majątek nagromadzony rzekomo przez niego z pieniędzy publicznych. Kończąc, wzywa pos. Witos włościan do organizowania się, by mogli zaważyć na szali wypadków.

„Stańcie wszyscy do szeregu, stańcie zwarcie, jak jeden mąż, stańcie w obronie państwa, prawa, siebie i swoich! Nieście wysoko sztandar państwa naszego, sztandar swojego stanu i sztandar P. S. L. „Piasta“. Zdobądźcie się na energję i wolę żelazną, na wytrzymałość. Wam tylko właściwą!“.

Jeżeli się uwzględni, że zdecydowanie antyrokoszowe stanowisko zajęli wszyscy niemal posłowie „Piasta“ z Małopolski, a wielkopolska organizacja P. S. L. w przytoczonej przez nas wczoraj odezwie zapowiedziała również stanowczą walkę o usunięcie zła, to wprost śmieszną wydać się musi rozgłaszana przez pisma lewicowe pogłoska, jakoby „Piast“ miał poprzeć kandydaturę p. Piłsudskiego. Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że w łonie P. S. L. są sympatycy rokoszu i możliwem jest, że przyjdzie na tem tle do rozłamu.

Pogrom Abd-el-Krima.

Po zerwaniu rokowań pokojowych w Uddża rozpoczęły wojska hiszpańskie i francuskie w dniu 8 maja energiczną ofenzywę, by raz wreszcie zakończyć wojnę z Riffenami. Hiszpanie od północnego wschodu, a Francuzi od południa posunęli się znacznie naprzód wypierając Abd-el-Krima coraz dalej ku zachodowi, w niedostępne masywy górskie. W ub. niedzielę zajęto Targuist, główną kwaterę wodza Riffenów. Pod wrażeniem zwycięstw francusko-hiszpańskich kilka szczepów porzuciło Abd-el-Krima i przeszło na stronę Francuzów. Położenie walczących jeszcze oddziałów jest tem cięższe, że skutkiem blokady daje im się we znaki brak żywności i amunicji. Opór Riffenów słabnie więc coraz bardziej. Abd-el-Krim stracił wiarę w skuteczność oporu. W ostatnich dniach zwrócił się listownie do rezydenta Francji w Marokku, Steega z propozycją zupełnej kapitulacji. Tym razem jednak Francja nie kwapiła się do podjęcia rokowań. Prasa francuska uznała propozycję Abd-el-Krima za wybieg, za nowy manewr celem zyskania na czasie. Nawet lewicowe pisma odrzuciły myśl nawiązania rokowań pokojowych z Abd-el-Krimem. Mówi się tylko o układach z poszczególnemi plemionami. Rząd francuski oświadczył, że propozycja Abd-el-Krima nie może powstrzymać działań wojennych. Ponieważ zaś Hiszpanie również nie myślą o przerwaniu walk i nie zadowolą się połowicznem zwycięstwem, przeto już w najbliższych zapewne dniach uporczywy opór Abd-el-Krima zostanie złamany.

Kosztowna i długa wojna zostanie wreszcie zakończona. Francja będzie mogła zredukować nieco swój budżet wojskowy. Rządzący kartel lewicowy nie będzie mógł jednak pochwalić się tym sukcesem przed wyborcami. Francja wie, że przewlekanie się wojny w Marokku oraz klęski w Syrji, to owoc nieumiejętnej doktrynersko-pacyfistycznej polityki lewicy. Energiczny, stanowczy rząd Poicarego umiał utrzymać pokój we wszystkich kolonjach. Dopiero za rządów lewicy wybuchły wojny. Zamiast wystąpić na obu frontach z całą energją i siłą, która jedynie imponuje półdzikim szczepom, wolały gabinety lewicowe próbować rokowań z Riffenami i Druzami. Skutkiem tego wojna z Abd-el-Krimem przedłużyła się o rok, narażając kraj na wielkie ciężary. A wojna z Druzami jeszcze nie została ukończozna.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Kompromis, ale nie ze zbrodnią.

Gdyby któryś dziennik lewicowy doniósł, że rozbójnik poraniwszy swą ofiarę i bijąc ją dalej, żądał od niej podziękowania za gwałt i wyciągnięcia ręki do zgody, czytelnicy powiedzieliby: „Nie! To nieprawdopodobne! Niema tak cynicznych złoczyńców!“.

A jednak! Cóż robią nasi rokoszanie? Co piszą pisma lewicowe? Żądają nowych ofiar. Podżegają do nowych gwałtów. Gloryfikując rokosz, oburzają się na stronnictwa praworządne, że nie rezygnują z dążeń do naprawy zła, do podniesienia autorytetu zdeptanej konstytucji. Nazywają kandydaturę marsz. Trąmpczyńskiego prowokacją, żądają, by naród polski z radością i „znaczną większością“ uznał p. Piłsudskiego! Żądają uspokojenia w chwili, kiedy — jak pisze „Głos Pomorski“ — przestępcy są jeszcze na wolności, a natomiast

„bohaterzy walki o wolność i prawo nie zostali jeszcze uwolnieni, lecz buntownicy właśnie ich pociągnięcia do odpowiedzialności się domagają“.

Pacyfikacja nie może się stać przypieczętowaniem trjumfu gwałtu nad prawem.

Podobne stanowisko zajmuje nar. demokratyczna „Gaz. Por. Warszawska“. Może być zgoda, ale zgoda oparta o twórczy i konsekwentny program pracy,

„o rzeczywistą naprawę wyrządzonego zła **i jednolity program pracy państwowej, albo zmaganie się z wewnętrznymi wrogami potężnej Polski aż do zupełnego zwycięstwa**“.

Przeciw pełnomocnictwom.

W „Nowym Dzienniku“ sen. Rotenstreich wypowiada się przeciwko pełnomocnictwom dla rządu.

„**Panika ogarnęła społeczeństwo całe na wieść o nowych pełnomocnictwach.** Opinja w całym kraju wypowiada się **przeciw pełnomocnictwom finansowo-gospodarczym.** — Zbyt drogo zapłaciliśmy za poprzednie pełnomocnictwa“.

Do rządu p. Bartla nie czuje pos. Rotenstreich oczywiście żadnej urazy, ale wypowiada się zasadniczo przeciwko pełnomocnictwom dla jakiegokolwiek rządu.

—oOo—

Piłsudski i Korfanty.

Korfanty — „z rodu Mussolinich“. — Piłsudski — „lekkomyślny starzec“.

W „Echo de Paris“ znajdujemy ciekawy artykuł, podpisany przez red. Bonnefou, znającego dobrze Polskę i wybitnych jej ludzi. Oto główne ustępy:

„W ciągu swych 4-ech podróży do Polski i na Śląsk spotykałem wielu przemiłych przyjaciół, pełnych wspaniałego polotu moralnego, tak jak ów podziwu godny Stanisław Grabski. Ale spotkałem tylko **jednego człowieka**, będącego w możności ocalić zagrożoną ojczyznę, posła Korfantego. **Ten doprawdy należy do rasy Mussolinich.**

Korfanty ma, co prawda, wady, których dyktator włoski nie posiada... Jest on górnikiem polskim, gdy tamten jest chłopem włoskim, niezmiernie przenikliwym. Lecz obaj są mężami twórczymi.

Co do Piłsudskiego, jego zimna wola jest ujawnieniem najpośledniejszego (le plus mediocre) umysłów politycznych. **Ledwie przestaje konspirować, a już w jego mózgu zanika wszelka działalność.** Dowodził przeciw wrogowi trzy razy, nie jest też lichym generałem... Ale tam jeszcze zamanifestowała się jego mierność osobista. Naczelne kierownictwo objął zdecydowanie wówczas dopiero, gdy się zarysował sukces ostateczny. Na wypadek porażki zabezpieczał sobie furtkę wyjścia. W zakresie spraw cywilnych jest jeszcze o wiele więcej jałowym. **W ciągu pierwszej swej dyktatury nie miał żadnej myśli płodnej, ani szczęśliwego planu.** Awanturnik ten (cet aventurier) stanowił jedynie materjał na drobnego mieszczucha (bourgeois) ciasnego i ograniczonego. Bez awantur przedstawiał się jak ryba bez wody. Jego wielki błąd kijowski był opłakany, jako nie udały...

Dziś faktem, który powoduje słabość Piłsudskiego i co może spowoduje jego zgubę, jest to, iż warunek poprzedni jego przedsięwzięcia, ten, na który liczył, t. j. zamach monarchistyczny niemiecki, o którym był uprzedzony, spalił na panewce.

Chciał się stać zbawcą Polski, gdy tymczasem objawił się dla wielu wyrodnym synem, poświęcającym ojczyznę dla swych ambicyj.

Jest to przynajmniej jego wytłómaczeniem, a może i najbardziej pobłażliwem. Jakże w rezultacie nie sądzić surowo enuncjacji męża stanu, który aby się usprawiedliwić twierdzi, iż nie spodziewał się oporu wojsk rządowych? Poświęciwszy pięćset istnień luzkich, by zająć stanowisko ministra wojny, Piłsudski **zidentyfikował Polskę z Meksykiem**, a przez swe niebezpieczne szaleństwo otwarł bramę wszelkim zamieszkom i usprawiedliwił naprzód wszelkie odwety. Jakikolwiek będzie koniec tej awantury, a nawet jeśliby jego przeciwnicy poddali się przez patrjotyzm, gryząc swe wędzidła — historja da Piłsuskiemu przydomek **lekkomyślnego starca** za ten czyn, mało godny życia spędzonego w walce przeciw nieprzyjaciołom“.

Przed kongresem misyjnym w Polsce.

Praca misyjna zagranicą, a u nas.

„Biada mi, jeślibym Ewangelji nie przepowiadał“. (I. Kor. 9, 16).

Polska stanęła w rzędzie państw europejskich, bacznych na najważniejsze zagadnienia życia ludzkiego. Do nich należy też kwestja misyjna, popierana usilnie przez Watykan. Skoro Rzym przemówił, niema co zwlekać: trzeba dołożyć swoją cegiełkę, podług możności, na ile nas stać. Pożytek z tego podwójny: weźmiemy udział w pracy zaszczytnej całego świata, a praca taka obudzi u nas samych ducha wiary i apostolstwa.

Notatki swoje, które mają przedewszystkiem dostarczyć kilku luźnych informacyj, dzielę dla łatwiejszego przeglądu, na dwie części: zagranica i Polska.

Naprzód wysunę wiadomość, że na 1600 miljonów ludności przypada 300 miljonów katolików, 190 miljonów protestantów, 130 miljonów grecko-prawosławnych, 10 milj. wschodn. schyzmatyków. Między pozostałymi, przeszło miljard, poganami odosobnić trzeba 15 miljonów żydów.

Na te nieprzejrzane tłumy niekatolików mamy około 15 tys. kapłanów (w tem 4 tysiące kapłanów krajowych), 4 tysiące Braci zakonnych (800 krajowych), 24 tysiące zakonnic mis. (11 tys. krajowych). Liczba katechistów i nauczycieli na misjach wynosi około 65 tysięcy, a szkół 42.510, w tem 8 uniwersytetów w Azji. Personel misyjny składa się przeważnie ze sfer duchownych, dostarczanych przez Europę i północną Amrykę, ale nie wyłącznie, owszem, jest ruch w kierunku pozyskania dla misyj laików-fachowców, jak lekarzy, pielęgnarzy, profesorów uniwersytetów i innych uczelni. Zwłaszcza lekarze mają przed sobą piękne pole, nietylko dla poświęcenia, ale i dla nauki. Ileż to chorób ludzkich, dotąd nie badanych, a porywających ustawicznie wielkie liczby ludzi, jak trąd, śpiączka i t. d. W Ameryce powstał świeżo Mis. Instytut Medyczny, założony przez Dra Annę Dengel, lekarkę szpitala hinduskiego. Po roku przygotowania specjalnego udają się pracownicy, także świeccy, na trzy lata obowiązkowe na teren misyjny, po upływie których są wolni. Takich instytutów jest już więcej. Mają je niektóre uniwersytety europejskie, szczególnie Würzburg, gdzie na zakończenie tychże studjów odbywa się uroczyste zaprzysiężenie z ceremonjami kościelnemi.

Ojciec św. najusilniej popiera kierunek medyczny i wogóle naukowy ruchu misyjnego. Sławny ks. Schmidlin, S. V. D., profesor uniwersytetu w Monastorze Westfalskim, pierwszy opracowuje historję misyj. Synowie duchowni wielkiego kardynała Lavigerie, zajmują się etnografją. Niektórzy misjonarze otrzymują odznaczenia rządowe za naukowe prace. Francuzi wydają znakomity miesięcznik naukowy o misjach, do którego redakcji należą najwybitniejsi uczeni laicy krajowi: („Revue d'Histoire des Missions“ Paris. Ed. Spes 17 rue Soufflot).

Tyle co do udziału inteligencji w pracy misyjnej. Jeśli chodzi o szerokie masy społeczeństwa, to trzeba wymienić na pierwszem miejscu trzy Dzieła Stolicy Apostolskiej: 1. Tow. Rozkrzewienia Wiary. 2. Stow. Dziecięctwa Jezusowego. 3. Tow. św. Piotra Apostoła dla kleru tubylczego. Pozatem istnieje kilkaset prywatnych dzieł pomocniczych dla misyj wraz z 300 czasopismami misyjnemi. Najwięcej posiada ich Francja. Przodują także Niemcy. („Missions Catholiques“ wychodzą w Lugdunie (Lyon) 14 rue de la Charité. „Katholische Missionem“ Xaverius Verlag Aachen Hirschgraben).

Pozatem urządza zagranica Tygodnie Dni, Akademje, Wieczornice Misyjne, częstokroć z filmami. Wydane są piękne pocztówki misyjne.

— — — — — — — — — —

Tyle, w zarysach, u obcych, a u nas? W każdym razie rzecz ma się inaczej, niż pisze O. Schmidlin w „Katholische Missionsgeschichte (str. 439-440). (Przedtem mówi o Węgrzech): „Nicht minder versagten hierin bis zur Stunde die slavischen Ostvölker, vor allem die Polen“. Tymczasem wina takiego mniemania o nas polega na tem, że nie umiemy zdawać sprawy z tego co czynimy, nie prowadzimy statystyk, a z drugiej strony mało kto, wskutek naszego niedoceniania się, interesuje się naszą cichą, niemniej ofiarną pracą. Wystarczy spojrzeć na Sybir — od Uralu do Kamczatki, aby przypomnieć sobie to bardzo szerokie pole pracy misyjnej, jakie sobie z natury rzeczy nakreśliła Polska. W życiorysie O. Rafała Kalinowskiego spotykamy w wielu miejscach z 10 letniego wygnania Sybirskiego, że zostawili Polacy Rosji kościoły katolickie, któremi pokryli cały kraj. Kościoły te nazwane są przez miejscową ludność polskimi. Niepodobna przeoczyć głośnego O. Beyzyma S. J., Podolanina, wśród trędowatych na Madagaskarze i zmarłego tamże. Iluż naszych misjonarzy wpisało się w szeregi zagranicznych Zgromadzeń Misyjnych i figurują w nich jako Trappiści francuscy i t. d.? Potrzeba nam biografij ks. arcybisk. Zaleskiego w Indjach Angielskich, Ks. Żyskara (Giscard), zmarłego 1919, misjonarza Rosji. Chlubić możemy się śp. Ks. arcyb. Cieplakiem i Ks. prałatem Budkiewiczem. Instytut Misyjny w Lublinie (Zielona 3) przygotowuje z ramienia Polskiego Towarzystwa Misyjnego (Warszawa, Mokotowska 14) misjonarzy dla Wschodu, pozatem pracuje spory szereg domów misyjnych dla uzyskania powołań misyjnych, wychowując młodzież gimnazjalną i wydawając koło 17-tu czasopism misyjnych. Są więc z najnowszych: Misjonarze św. Rodziny (Górka p. Łobżenicą), Pallotyni (Wadowice), Salwatorjanie (Kraków 11), Saletyni (Dembowiec p. Jasłem), Werbiści (G. Grupa p. Grudziądzem), Oblaci Niepokalanej (Krobia p. Gostyń), Franciszkanki Misjonarki Marji (Łabunie p. Zamościem). Na czele naszych czasopism misyjnych kroczą, poważne, mające piękne tradycje za sobą „Misje Katolickie“ (Kraków, Kopernika 26), wydawnictwo OO. Jezuitów, którzy wydają też książki misyjne.

W najbliższym czasie, po świetnie udanym Kongresie Misyjnym Salezjanów w Łodzi, ma się odbyć pierwszy ogólny, wielki Zjazd Misyjny w Warszawie, urządzony staraniem Polsk. Związku. Kleru Misyjnego z ks. bp. Nowowiejskim z Płocka na czele. Termin Zjazdu 25 do 27-go czerwca 1926 r.

Patrząc na działalność misyjną zagranicą, wysuwamy pewne postulaty dla Zjednoczenia Misyjnego: 1) Potrzeba zaprowadzenia w Polsce przedewszystkiem trzech oficjalnych Dzieł Misyjnych Stol. Apostolskiej, (o których była mowa wyżej). 2) Poparcie czasopism i domów misyjnych. 3) Utworzenie kółek (sekcyj) misyjnych w Sodalicjach Marjańskich i w innych towarzystwach katolickich, zwłaszcza między młodzieżą *). Tutaj wysuwa się na pierwsze miejsce sprawa organizacyj misyjnej młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i akademickiej, popieranej przedewszystkiem gdzieindziej. Wspominany O. Schmidlin proponował w r. 1925 na międzynarodowym Zjeździe Mis. Akademików w Budapeszcie, by następny (r. 1926) Zjazd ten odbył się w Polsce.

Program Zjazdu Warszawskiego obejmuje: Sprawy misyj pogańskich i wśród schyzmatyków. Kto może, niech weźmie udział. Najwięcej chodzi o pracę inteligencji, która dotąd stoi na uboczu w tej ważnej sprawie. Widzieliśmy, że Zachód inaczej ocenia rzeczy. A jednak, przekonanie mamy takie, opierając się na historji naszej, że i u nas znalazłby kard. Lavigerie takie serca ofiarne, o których mógłby powiedzieć: „Bon pour la souffrance. Bon pour le martyr“. Temi słowy wysyłał swych misjonarzy w głąb Afryki! My, nie wszyscy mamy wyjeżdżać na rozłogi ziem misyjnych, ale wszyscy jako katolicy, jesteśmy zobowiązani wziąć udział w pracy misyjnej z najgłębszego przekonania wewnętrznego, którego od nas chce Głowa Kościoła, Papież Pius XI.

Kaźmiera Berkanówna.

*) Warto polecić serdecznie miesięcznik Księży Salezjanów „Młodzież Misyjna“ (Warszawa, ul. Lipowa 14).

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Harcerze nie brali udziału w walkach.

Wobec różnych szerzonych w zagłębiu chrzanowskiem wieści — Związek Harcerstwa Polskiego Zagłębia chrzanowskiego — na mocy zaczerpniętych z Warszawy wiadomości — stwierdza, że: 1) harcerze polscy w ostatnich bratobójczych walkach nie brali czynnego udziału z bronią w ręku; że 2) harcerskie drużyny warszawskie, tak męskie, jak i żeńskie, niosły pierwszą pomoc samarytańską rannym braciom-żołnierzom obu „frontów"; oraz że 3) z organizacyj cywilno-wojskowych walczył tylko „Strzelec".

Podwójna zbrodnia w Kielcach.

19-letnia Józefa Podborowska w Kielcach, zaślubiła swojego czasu Józefa Podborowskiego, który wzięty w r. 1924 do wojska, nie dawał o sobie znaku życia tak, iż żona jego zaczęła uważać się za wdowę. Pokochała ona 24-letniego robotnika, Stanisława Przybyłę, który jej odpłacał równą miłością. Aż tu nareszcie jak piorun z jasnego nieba, spada z Warszawy list „nieboszczyka" męża, oznajmiający jego rychły powrót do Kielc.

W przystępie rozpaczy nad utratą kochanej kobiety, robotnik Przybyło zastrzelił w domu Podborowską, wystrzałem z rewolweru, oraz sam pozbawił się życia. Przybyły wkrótce do Kielc mąż, zastał już tylko zwłoki małżonki.

W Puszczy Białowieskiej niema żubrów.

JAK TO JEST WŁAŚCIWIE Z TYMI ŻUBRAMI?

Według statystyki prof. J. Sztolcmana, Polaka, który wydał w Paryżu nakładem Francuskiego Muzeum Przyrodniczego „Materjały do historji naturalnej żubra w Europie" — w rodzinnem centrum żubra, w Puszczy Białowieskiej, niema żadnego żyjącego zwierzęcia tego typu. Jeszcze w r. 1914 liczono 737 żubrów w Białowieży, ale gospodarka okupantów doprowadziła do kompletnego ich wyniszczenia. W r. 1919, z chwilą objęcia puszczy przez władze polskie, pozostało 4 żubry, które później padły ofiarą kłusowniczych strzałów.

Żubry zatem w dzikim stanie już wygasły. Istnieje jednak pewna ich ilość w europejskich parkach czy zwierzyńcach. A więc w ogrodzie zoologicznym w Budapeszcie znajduje się 7 sztuk, w parku księcia na Pszczynie (w Jankowicach — Górny Śląsk) są 4 sztuki. W berlińskim ogrodzie zoologicznym jest 5 żubrów, w londyńskim „Zoo" 2, oraz spore stadko, liczące 11 głów, pasie się na łąkach parku Woburn Abbey, należącym do księcia Bedford. Również w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu znajduje się kilka żubrów.

KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA-SUFRAGANA W PRZEMYŚLU. W niedzielę, dnia 16-go b. m. odbyła się w lwowskiej cerkwi obrządku grecko-katolickiego konsekracja biskupa sufragana, Grzegorza Łakoty. W konsekracji uczestniczyli: Ks. biskup Bocian ze Lwowa i Ks. biskup Nowak, oraz liczne duchowieństwo obu obrządków.

AMBASADOR POLSKI W PARYŻU P. CHŁAPOWSKI wyjechał na parę dni do Poznańskiego.

PADEREWSKIEGO NIEMA W POLSCE. Ze względu na to, iż ostatnio kilka dzienników polskich podało wiadomość, jakoby Ignacy Paderewski przyjechał do Poznania — spieszymy poinformować naszych czytelników, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Po tournée koncertowem w Stanach Zjednoczonych, Paderewski wyjechał z Nowego Jorku i obecnie znajduje się na oceanie, w drodze do Francji i Szwajcarji, gdzie spędzi lato.

DOBRY PRZYKŁAD. W Mielcu powstała pracownia art. stolarska p. Stan. Weryńskiego, pierwsza katolicka pracownia stolarska w tamtych stronach. Będzie ona niewątpliwie przykładem stopniowego wyzwalania się naszego rzemiosła i mieszczaństwa z więzów konkurencji żydowskiej.

ZNIESIENIE CENZURY PREWENCYJNEJ W POZNANIU. Z dniem 25 b. m. rozporządzeniem urzędu wojewódzkiego w Poznaniu została uchylona cenzura prewencyjna, prasowa, na terenie województwa. Inne zarządzenia w związku ze stanem wyjątkowym zostają utrzymane.

JAK NIE KONFISKATĄ TO REWOLWERAMI. W ub. sobotę kilkanaście osób, uzbrojonych w rewolwery, napadło na redakcję „Głosu Lubelskiego", dziennika, stojącego na gruncie praworządności. Poturbowano red. Zysa i Radomskiego. Zanim przybyła policja, opryszkowie zbiegli.

ŹLE W NASZEJ POLICJI! We Włodzimierzu Wołyńskim aresztowano właścicieli biur pisania podań i pokątnych doradców: Rojtensztajna, Hamermana, Twiobarowa, Dombrowskiego i Szymańskiego, którzy od dłuższego czasu nakłaniali biednych robotników i włościan do przesiedlania się z Polski do Sowdepji i do powierzania im starań w uzyskaniu paszportów zagranicznych na wyjazd. Z wymienionymi aferzystami był w ścisłym kontakcie komendant post. pol. państw. w Korytnicy, niejaki Wyciślak, którego również aresztowano. Energiczne śledztwo w toku.

Groźba nowego strajku kolejowego!

Z kół wtajemniczonych w sprawy związków zawodowych kolejarzy dowiadujemy się w drodze poufnej, że kolejarze zgrupowani w związku Z. Z. K., który rokosz warszawski poparł strajkiem kolejowym, przygotowują nowy strajk kolejowy na wypadek, gdyby Prezydentem Rzplitej nie został wybrany p. Piłsudski lub osoba przez niego popierana.

Strajk miałby na celu zmuszenie obranego Prezydenta do natychmiastowej rezygnacji. Tak wyglądałaby w Polsce „demokratyczna wolność" i poszanowanie woli większości Zgromadzenia Narodowego!!

Wiadomość tę podajemy pod rozwagę marszałka Sejmu p. Rataja i prezydenta ministrów p. Bartla.

Jeszcze o strajku kolejowym i terrorze strajkujących

Z powodu artykułu naszego o popieraniu przez Dyrekcję kolejową agitacji socjalistycznej, otrzymaliśmy od Prezesa krakowskiej Dyrekcji kolejowej sprostowanie, które w numerze 117 w całości zamieściliśmy. Sprostowanie to wystarczyłoby do niezajmowania się dalszego terrorem strajkowiczów, gdyby nie artykuł oficjalnego organu socjalistyczno-komunistycznego związku kolejarzy z dnia 22 maja.

Przywódcy ZZK. słyszą już „wycie szakali" i przyznają się wprost w numerze 117 „Naprzodu" do tego, że nie chcą wspólnie pracować z kolegami, którzy do strajku się nie przyłączyli. Jako powód podają, że kolejarze, którzy nie strajkowali, zachowaniem się prowokacyjnem (!) zakłócają spokój przy pracy.

Zarzut prowokowania strajkowiczów jest ordynarnem kłamstwem. Bezczelne kłamstwo stało się niestety obecnie chlebem codziennym tych wszystkich, co chcieliby zbrodnię, popełnioną na Matce Ojczyźnie umniejszyć i usprawiedliwić, a nawet w cnotę narodową przemienić. **O jakiemkolwiek prowokowaniu zetzetkowców podczas pracy ze strony kolejarzy innych obozów nie może być mowy,** gdyż ze „zwycięzcami" nikt nie chce rozpoczynać bezowocnej dyskusji. Prawdą jest natomiast, że rokoszanie i buntownicy rozmowami swemi w czasie pracy o wielkich czynach bratobójców, oraz docinkami rozmaitego rodzaju, przezwiskami i t. p. drażnią współpracowników o innych zapatrywaniach. Jedyną tedy prowokacją zetzetkowców może być chyba tylko widok pracowników, którzy nie przyłożyli ręki do buntu.

Ci właśnie pracownicy zostali chwilowo zwolnieni od pracy.

Według nadesłanego sprostowania stało się to celem uchronienia ich przed napaściami ze strony strajkujących, a według artykułu „Naprzodu" pod wpływem żądań „ogółu". Prawdą jest, zdaje się, i jedno i drugie. O podobnem żądaniu „ogółu" pamiętamy z lat poprzednich, kiedy to przeniesiono z Tarnowa pod grozą nowego strajku kilku pracowników do Nowego Sącza. Wtedy terror zetzetkowców zwyciężył. Obawiamy się, aby i tym razem tak się nie stało, zwłaszcza, że strajkowicze mogą być obecnie w swych żądaniach upartszymi ze względu na dojście przywódcy rokoszu do steru.

Na zakończenie zastanowić się wypada nad „inwektywami", rzucanemi rzekomo pod adresem Prezesa Dyrekcji kolejowej w artykule naszym, zatytułowanym: „Rozważania na temat strajku kolejowego", o czem p. Prezes Dyrekcji kolejowej w swojem sprostowaniu wspomina.

W czem się p. Prezes dopatrzył tych inwektywów trudno się zorjentować, albowiem w owym artykule wcale nie twierdziliśmy, iż p. Prezes oświadczył się za strajkiem, lecz zaznaczyliśmy tylko z obowiązku dziennikarskiego, że panowie z ZZK. taką wieść o p. Prezesie rozpuszczali i że PZK. na zgromadzeniu wieści tej zaprzeczył.

Faktem oczywistym jest, że zetzetkowcy agitowali za strajkiem, nadużywając do tego osoby p. Prezesa Dyrekcji kolejowej i wykorzystując w tej agitacji brak telegramu do ogółu pracowników, wzywającego ich zaraz po ogłoszeniu strajku do wytrwania przy pracy, pomimo, że p. Prezes osobiście przywódców ZZK. od strajku odwodził.

R.

Wy którzy śpicie...

Zbudźcie się którzy śpicie —
W zorzy rozkwicie
Rodzi się dzień —
Otwórzcie źrenice szeroko —
Światłość porzuca ukrycie —
Bój się wszczyna z pomroką — —
Czuwajcie którzy śpicie —
Zerwijcie pasma śnień — —

Wstańcie budować dom,
Kłaść fundament od nowa —
Niech granitowy złom
Splecione dłonie dźwigną —
Precz próżne słowa,
Precz ze zwątpień maligną —
Budujcie dom — —

Przyszedł dzień pracy.
Niech się prężą ramiona,
Niech serca żywiej biją
I słońce niech wsączy się w łona — —
Stajcie co żywo w szeregi
Wolą ofiary jednacy,
Panowie i prostacy — —
Wszelaki kłam i gniew
Niech stopnieje jak śniegi!
Hej! Połączcie ramiona
I stawajcie w szeregi! —
Czuwajcie! Woła was krew — —

Czuwajcie! Krew was woła
Ta co zlała ulice Warszawy —
Jeszcze nie wsiąkła w ziemię,
Stygmatem czerwieni bruk — —
Czyż wam nie pali czoła
Przeczuć i trwóg
Pot krwawy? — —

Zbudź się — kto drzemie!
Zapalcie w sercach płomień!
Bożej wiary łaknijcie i sławy! —
Porzućcie brzemię
Piekielnych oszołomień!
Chciejcie ujrzeć POLSKĘ wspaniałą
Wśród narodów w aureoli chwały
Aby piekieł moce zadrżały! — —
Słyszcie! Ciałem się stało
SŁOWO! Przelała krew brzegi!
Unieście senną twarz —
Baczność! Stańcie w szeregi
Pełnić — NARODOWĄ STRAŻ! — —

Wy którzy śpicie
Słuchajcie!
Godzina wybiła
I wstaje dzień
Na nowe życie!
Słuchajcie! Piekielna siła
Dawno czuwa i sprzysięga się skrycie — —
Zerwijcie pasma śnień —
Przebóg! W szeregi stawajcie
Na nowe życie —
Słońce się złoci na łanach — —
Nie żałujcie męki i trudu —
Jutro będzie zapóźno!
Jutro się zbudzicie w kajdanach —
(A już wierzajcie próżno
Czekalibyście cudu) — —

W zorzy rozkwicie
Paść może grom — —
Słyszycie? —

Przerwijcie pasma śnień!
Światłość rzuca ukrycie —
SŁOWO ciałem się stanie —
Nowy się zrodzi dzień —

Ostatnie to wołanie:
Budujcie nowy dom —
I POLSKĘ budujcie nową
WIELKĄ i CHRYSTUSOWĄ —
I nowe życie —

Słyszycie? — —
O! Bracia! Ostatni to zew —

Zbudźcie się którzy śpicie —
Woła was krew — —

Jerzy Dobrzycki.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Flaga papieska.

Nietylko Niemcy mają swoje strapienie o barwy chorągwi. Także i kurja w Watykanie łamie sobie głowę, pod jaką flagą pojedzie parowiec, który zawiezie papieskiego legata, kard. Bonzano na Kongres Eucharystyczny do Chicago. Decyzja waha się między trzema banderami. Pierwszą jest biała flaga rzymskiej floty, ozdobiona podobiznami św. Piotra i Pawła, drugą jest biało-żółta flaga, która od r. 1800 do 1890 była oznaką armji papieskiej, trzecia wreszcie jest żółto-czerwoną i była godłem państwa kościelnego aż do r. 1870.

2 wielkie katastrofy kolejowe.

W WIEDNIU I MONACHJUM.

W Zielone Świątki wydarzyły się na dworcach kolejowych w Monachjum i Wiedniu katastrofy kolejowe, które pochłonęły kilkadziesiąt zabitych i rannych. Mianowicie w ubiegłą niedzielę na dworcu wschodnim Wiednia, Simmering, wykoleił się pociąg osobowy wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy. Przewrócił się jeden wagon III. klasy, przyczem jedna pasażerka i jeden kolejarz ponieśli śmierć, 3 innych pasażerów poniosło ciężkie rany, a 13 lżejsze.

O wiele smutniejszą była katastrofa, jaka się wydarzyła na stacji Ostbahnhof w Monachjum w ub. poniedziałek. Mianowicie pociąg osobowy, jadący do Monachjum, wpadł na stojący na stacji drugi pociąg osobowy, powodując zderzenie. Dwa wagony jednego pociągu zostały rozbite w miazgę, zaś reszta zrzucona z nasypu. **Maszyna pociągu i 4 wagony za lokomotywą wykoleiły się. Liczba zabitych wynosi 33 osoby. Rannych jest przeszło 100 osób, w tem 70 ciężko.**

Szczegóły wybuchu Tokaki.

W związku z wczorajszemi wiadomościami o wybuchu wulkanu Tokahi w prowincji japońskiej Hokkaido, nadchodzą informacje z Tokio, iż na skutek erupcji góry Biyei, zostało szereg miejscowości w promieniu 8 mil kwadratowych, zasypanych popiołem i lawą. 300 domów literalnie zniknęło z powierzchni ziemi. Kolej w pobliżu wulkanu została zniszczona na przestrzeni 2 klm. Lawa, która spłynęła z wulkanu, zamknęła bieg rzeki tak, że woda zalała okolicę. Trzecie wstrząśnienie rozbiło stok jednej z gór, której szczątki wypełniły łożysko innej rzeki, co spowodowało zwiększenie się powodzi, która pochłonęła szereg wsi.

—o—

RABINDRANATH TAGORE — GOŚCIEM MUSSOLINIEGO. Hinduski poeta Rabindranath Tagore ma wkrótce przybyć do Włoch, skąd uda się na kurację do jednej z miejscowości szwajcarskich, skąd znów wybiera się do Anglji, aby wygłosić tam kilka odczytów. Jak piszą z Rzymu, Mussolini będzie podejmował pisarza hinduskiego na koszt rządu.

CHIRURGJA ROZDZIELIŁA „BRACI SIAMSKICH". W klinice medycznej w Tokio lekarze Kawaguhi i Saito, dokonali operacji na zrośniętych ze sobą bliźniaczkach. Operacja trwała 40 minut i udała się pomyślnie. Po operacji dokonano transfuzji krwi matczynej do żył obydwu bliźniąt, które szybko przybierają na wadze.

W LONDYNIE BUDUJĄ TUNEL podwodny pod rzeką Tamizą. Tunel ten, jeden z najdłuższych w świecie, będzie długości dwóch i pół mili ang., a szerokości 30 stóp.

Iskierki.

Jak lewica będzie walczyła z dolarem?

Korespondent „Polonji" pisze:

„W warszawskich kołach finansowych opowiadają: do prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego, zgłosił się w mundurze wojskowym komisarz, mający z ramienia zwycięskich wojsk, pełnić kontrolę nad działalnością Banku i zażądał natychmiastowego zwołania Rady nadzorczej, celem wysłuchania enuncjacji. Gdy Rada zebrała się, pan komisarz w mundurze oświadczył:

— Od tej chwili zabraniam dalszego spadku „złotego". — Jak to pan Komisarz rozumie? — zapytał nieśmiało jeden z obecnych. — „Zabraniam dalszego spadku złotego i rozkaz musi być bezwzględnie wprowadzony w życie!" — Po chwili kłopotliwego milczenia, prezes Karpiński oświadczył, iż wobec wyczerpania porządku dziennego, zamyka posiedzenie.

Wyobrażam sobie, jak muszą rumienić się ze wstydu pp. Grabski i Zdziechowski, iż zamiast bujać w obłokach budżetowych, nie wpadli na tak prosty i skuteczny sposób".

Zakopane na gruncie praworządności.

Dnia 12—15-go maja pozostaną na długo w pamięci stolicy Skalnego Podhala. Już pierwsze wiadomości o zdeptaniu praworządności i wojnie domowej, wywarło piorunujące wrażenie. Z godziny na godzinę wzrastało przygnębienie: rosła niepewność o los prezydenta Wojciechowskiego, o członków rządu, o majestat Rzeczypospolitej. Wiadomości „Kurjera" krakowskiego, który doszedł do Zakopanego, nie uspokoiły opinji publicznej. Wybuch strajku kolejowego odciął znowu Zakopane. Poczta pantoflowa przynosiła wieści wprost potworne, których nikt nie mógł sprawdzić. Z chwilą gdy nadeszła depesza z podpisem szefa sztabu Burhard-Bukackiego, sytuacja stała się nazwyczaj poważną, tem bardziej, że ze strony miejscowej PPS. padały pogróżki pod adresem inteligencji i miejscowego duchowieństwa. „Robimy porządek z łajdactwem" — krzyczał prowokacyjnie kroczący na czele pochodu socjalistycznego architekt Ostafin, a bezrobotni tłumnie na ten dzień do Zakopanego sprowadzeni, zapowiadali „lepsze czasy". Rozeszła się wreszcie wiadomość i o dalszych planach na prędce zorganizowanych bojówek socjalistycznych.

Pod wpływem faktów zostało odwołane Zebranie Gremjum Pensjonatów oraz posiedzenie Rady Gminnej, a celem zastanowienia się nad sytuacją, zwołał poseł Kozłowski zebranie ogólno-obywatelskie. Zebranie powołało do życia komitet obywatelski, którego obowiązkiem jest zawiązanie straży obywatelskiej.

Niezatarte wrażenie wywołały męskie słowa b. posła Wojciecha Roja, który silnie zaakcentował wolę ludu góralskiego, stojącego na stanowisku Konstytucji i praworządności. Równie stanowczo wypowiedział się p. Pawlica, imieniem kobiet polskich p. Brzozowska, Dr Mischke i w. i. Komitet obywatelski rozpoczął pracę od urządzenia solennego nabożeństwa, by uprosić odwrócenie od ojczyzny klęski wojny domowej, a ubłagać zbiorową modlitwą utrzymanie ładu i porządku opartego o konstytucję. Kościoły na „Górce" oraz parafjalny są przepełnione i być może, że jeśli nastąpiło pewne odprężenie, pewna solidarność myśli, to podnieta wyszła z nabożeństwa, gdy dalsze losy Polski złożono w ręce tej Królowej, która nas przez tyle wieków miała w swej przemożnej opiec. Wszak inicjatywa złożenia insygnjów królewskich w Częstochowie wyszła z Zakopanego, a berło i korona szczerozłota, to ofiara kobiet polskich, przebywających w Zakopanem i tu zamieszkałych.

Lubicz.

Listy do Redakcji.

W piśmie WPanów czytałem w ostatnich dniach szereg artykułów pięknych, śmiałych, patrjotycznych i pełnych uczuć obywatelskich. Słowa te były wywołane haniebnymi wypadkami w Warszawie i dawały wyraz słusznemu oburzeniu i niepokojowi o dalsze losy ojczyzny naszej.

Jedną lukę widzę w tem, co poruszyli i poruszają publicyści, czytani w kraju całym i zagranicą, a mianowicie nie dotknięto kwestji:

1) Dlaczego marszałek Piłsudski i jego generałowie prowadzili na wojsko polskie ludzi cywilnych, strzelców, różnych ochotników (nawet ich nie klasyfikuję). Dlaczego kazali im strzelać do polskich żołnierzy, z których wielu mieli pierś okrytą znakami chwały, zaprawiając w ten sposób ludność do stawania przeciw sile zbrojnej państwa?

2) Dlaczego do walki z wojskiem polskiem użyto tych organizacyj, których założenie miało na celu pomocniczą rolę i szkolenie się dla pomocy temuż wojsku przy bronieniu niepodległości ojczyzny przeciw wrogom zewnętrznym, tak licznym i groźnym? Przecież na te organizacje płyną środki państwa i ofiary społeczeństwa. Czyż więc kosztem tych ofiar ma naród zwiększać zastępy rycerzy przewrotowych?

Chciałbym, żeby ktoś z polityków pisma WPanów kwestję tę wyjaśnił, bo my, zwykli czytelnicy, nie orjentujemy się dobrze w tym fakcie wydającym się nam wprost potwornym i niebywałym w historji. Czytamy obecnie przeprowadzane paralele między rokoszem marsz. Piłsudskiego a przewrotami, dokonanymi przez Napoleona, Cezara. Ale przecież żaden z nich nie prowadził młodzieży szkolnej przeciw armji swej ojczyzny?

Z poważaniem

K. Dunin Borkowski.

I my nie wiemy jak to tłomaczyć = Przyp. Redakcji.

Pocztowi wyścigowcy.

Kraków, w maju 1926.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Od kilku dni zauważyć można w naszem mieście zmotoryzowany system wybierania listów ze skrzynek pocztowych. W tym celu Dyrekcja poczt zaopatrzyła wybierających listy w 16-konne amerykańskie motocykle z przylepkami, mogące rozwijać szybkość do 140 klm. na godzinę i uwieźć 4 osoby, nawet w bardzo górzystym terenie i budowane dla przebywania bardzo wielkich przestrzeni w tempie wyścigowem.

Sześć takich maszyn zostało w Krakowie przeznaczonych do przewożenia kilku kilowego worka z listami od skrzynki do skrzynki.

Tak prowadzi się u nas przedsiębiorstwa państwowe „handlowo".

Piszący te uwagi, jeden z najstarszych automobilistów w Krakowie, który sam zjeździł pięć różnych motocyklów, może zapewnić, że tę samą służbę spełniłyby motocykle o sile 4 koni z tą, korzyścią jednak, że koszt nabycia wynosiłby mniejwięcej jedną trzecią, tyle mniejwięcej też koszt benzyny, oliwy i gum, a na ulicach byłoby mniej hałasu. Rozrzutność kierowników naszych przedsiębiorstw państwowych zdobywa zaiste rekordy.

Nie koniec na tem.

Tych sześciu pocztowych wyścigowców, aby dać poznać publiczności, na jakich to szalonych maszynach siedzi, napełnia ulice miasta nieznośnym hałasem, robionym zupełnie ponad potrzebę, jedynie dla zaimponowania i dogodzenia kawalerskiej brawurze. Ofiarą tych rozszalałych sportsmenów są zwłaszcza mieszkańcy domów znajdujących się w okolicy skrzynki pocztowej; wszyscy co do jednego budzeni są o świcie piekielnym hałasem odjeżdżającego od skrzynki wyścigowca.

Żywimy nadzieję, że jeżeli Dyrekcji poczty nic jeszcze niewiadomo o tem rozhulaniu jej funkcjonarjuszy, to dowiedziawszy się o tem z tej notatki, tę bezsensowną, a dla mieszkańców miasta nieznośną ich brawurę i bezwzględność skutecznie ujarzmi.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Dokąd dążymy?

Od jednego z wybitnych parlamentarzystów p. S. A. otrzymujemy następujące uwagi:

Rzucono hasło sanacji moralnej, a zapomniano o właściwem podłożu całej naszej biedy, t. j. o niedomaganiach gospodarczych. Romantyzm polityczny zatriumfował nad trzeźwą myślą państwowo twórczą.

Jakoś dziwnie cicho o programie sanacyjnym i gospodarczym.

Tymczasem...

Za czasów p. Skrzyńskiego przedstawił p. Żdziechowski komisji sejmowej stan finansowy Państwa i wykazał, że dochody na które liczyć możemy biorąc za podstawę wyniki gospodarki skarbowej w ciągu ostatnich czterech miesięcy, będą wynosiły **około 1,500 miljonów**; wydatki zaś miały wynosić 1,730 miljonów złotych.

Deficyt więc sięgałby do **230 miljonów zł.** Nie należy zapominać jednak o dalszej derucie złotego, jaka nastąpiła od czasu, gdy p. Żdziechowski dokonywał swoich obliczeń. To też uwzględniając ten moment, choćby tylko w dziedzinie długów zagranicznych, które nawiasem mówiąc wynoszą około 80 miljonów zł, trzeba przyjąć, iż **deficyt z tego powodu**, skromnie obliczając, **urośnie do 300 miljonów zł.**

P. Żdziechowski, szukając pokrycia omawianego deficytu wypracował coś w rodzaju programu, który przewidywał pewną podwyżkę podatków bezpośrednich, sięgnął do nowych źródeł dochodów, jak zwiększenie wpływów z monopolu spirytusowego, podwyżki taryf kolejowych itd. Spodziewał się tym sposobem wyrównać deficyt.

Była to jednak fikcja. Weźmy dla przykładu podatki pośrednie. P. Żdziechowski projektował podwyższenie ich o 10 procent.

Czy to jest możliwe? W miejsce odpowiedzi kilka cyfr. **Zaległości** w podatkach bezpośrednich za cztery miesiące b. r. **urosły do cyfry 8.392 tysięcy złotych**, podczas gdy zrewidowany budżet przewidywał **za cały rok sumę 12 miljonów złotych.** W stosunku więc rocznym wynosi to już 70 procent przewidywanej kwoty, a gdzież mamy dalsze miesiące. Tak więc nasza skarbowa rzeczywistość przemawia do nas całkiem innym językiem.

W tę posuchę dochodów wpadł przewrót warszawski z swojemi nieuchronnemi konsekwencjami natury ekonomicznej (o moralnych i społecznych tu nie mówimy). Według prowizorycznych obliczeń kosztował on nas już **około 102 miljony złotych.**

Skąd więc wobec realizmu poprzednich cyfr wziąć pieniędzy na pokrycie zwiększonego deficytu?

Ponieważ w życiu nie ma sytuacji bez wyjścia, przeto i w obecnej chwili mimo pesymizmu można naszkicować pewien minimalny, a zawsze aktualny program.

Obniżenie kosztów administracji państwowej nawet drogą mechaniczną i pozyskanie kapitału zagranicznego dla ożywienia naszego aparatu gospodarczego. Innej drogi tak dawniej, jak i dziś nie ma, jeżeli nie chcemy wpaść w rozkręcone tory inflacji.

Przedewszystkiem jednak spełnić musimy zasadniczy warunek: **przywrócić praworządność** jako „conditio sine qua non", ściągnięcia do kraju obcych kapitałów. Żadne koncepcje dzisiejszej „sanacji moralnej", a tem mniej rządy robotniczo-włościańskie nie sprowadzą nam kapitału zagranicznego. O tem musi pamiętać ten lud, który dziś upaja się haszyszem reformy moralnej p. marszałka, a zarazem ministra spraw wojskowych.

M.

—oOo—

Rozszerzenie uprawnień krakowskiego Urzędu Celnego.

Celem uproszczenia i przyspieszenia postępowania celnego lwowska Dyrekcja Ceł rozszerzyła zakres działania urzędu celnego w Krakowie, wyposażając go w uprawnienia władz celnych II instancji.

W szczególności Urząd celny w Krakowie został upoważniony do załatwiania we własnym zakresie niżej wymienionych spraw, dotyczących bądź przedmiotów dostawianych do postępowania celnego w tymże urzędzie celnym, bądź osób zamieszkałych w Krakowie lub rejonie bezpośredniej działalności krakowskiego urzędu celnego, a mianowicie do

ZWALNIANIA OD CŁA

przy zachowaniu przepisanych warunków materjalnych i formalnych przedmiotów, przeznaczonych **wyłącznie do użytku służbowego przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych**, misyj zagranicznych, **oraz** obcych zawodowych urzędów konsularnych, dalej **zabytków starożytności, dzieł sztuki, nauki i przemysłu**, oraz środków i **preparatów naukowych**, przeznaczonych do zbiorów publicznych i zakładów naukowych, jakoteż **dzieł sztuki artystów polskich**, wreszcie używanych **ruchomości przesiedlenia, wypraw ślubnych** osób płci żeńskiej, które wskutek zawarcia **związku małżeńskiego** z osobą na obszarze celnym zamieszkują, przesiedlają się do tego obszaru, oraz przedmiotów używanych, otrzymanych w **spadku**, względnie jako wsparcie do własnego użytku osób **dotkniętych klęskami elementarnemi**, względnie ubogich (t. zw. dary amerykańskie).

Ponadto Urząd celny w Krakowie może we własnym zakresie działania **zwalniać od cła krajowe przesyłki zwrócone z zagranicy**, o ile one nadchodzą w przeciągu sześciu miesięcy od chwili wywiezienia zagranicę i nie weszły zagranicę do wolnego obrotu, bez względu na wysokość cła; zwracać **rzeczywiście uiszczone cło od przesyłek zagranicznych oclonych w Krakowie, a następnie wywiezionych napowrót zagranicę pod kontrolą celną**, o ile towar nie był jeszcze w wolnym obrocie.

Może również zezwalać na

POWROTNY WYWÓZ ZAGRANICĘ

zagranicznych **nieoclonych przesyłek** bez względu na przekroczenie wyznaczonego terminu, o ile za tem przemawiają względy słuszności i towar nie był w wolnym obrocie, lecz pozostawał pod dozorem publicznych zakładów przewozowych lub w publicznych domach składowych.

Następnie może urząd celny w Krakowie, na czas trwania obecnego przesilenia gospodarczego, zezwalać na powrotny wywóz zagranicę **towarów wyznaczonych już na licytację**, wzgl. zezwolić na przewiezienie ich do wolnego składu celnego, jak również **na zdjęcie towarów z licytacji** pod warunkiem uiszczenia składowego, o ile za uwzględnieniem odnośnych próśb przemawiają względy słuszności, a mianowicie, jeśliby osobie uprawnionej do rozporządzenia towarem groziła w danym razie niepowetowana szkoda materjalna.

Nakoniec może urząd celny w Krakowie zarządzać

ZWROT RÓŻNICY NALEŻNOŚCI CELNYCH,

wynikającej z oczywistej pomyłki rachunkowej, bez ograniczenia kwoty, zwrot nadmiernie pobranych należności celnych w wypadkach rozstrzygnięcia sporu taryfowego na korzyść strony, zezwalać na

ODPRAWY CELNE POZA URZĘDEM CELNYM

na koszt strony, przedłużać do jednego roku termin dla wywozu opakowań zwrotnych, wreszcie przedłużać termin do przechowania spirytualji i win w wolnych składach celnych, najdalej do 12 miesięcy poza termin przewidziany w koncesji.

Przez wyposażenie urzędu celnego w Krakowie w atrybucje władzy celnej II instancji odnośnie do postępowania celnego, **nie narusza się toku instancji dla odwołań i zażaleń** na postępowanie tegoż urzędu, dla rozstrzygnięcia których **pozostaje nadal kompetentną Dyrekcja ceł we Lwowie.**

—oOo—

Nowa emisja biletów skarbowych.

Rząd obecny wchodzi w ślady p. Grabskiego.

W nrze 51 Dziennika Ustaw z 22 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu wydane na podstawie ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. W myśl tego rozporządzenia wypuszcza się z dniem 20 b. m. serję XI. biletów skarbowych w odcinkach po 10.000 złotych z terminem płatności w dniu 20 listopada 1926 r. na ogólną sumę 30 miljonów złotych. Bilety te mają być sprzedawane po 8%, odsetki płatne z góry.

Serja XI biletów skarbowych będzie wykupywana od dnia 20 listopada 1926 r. do dnia 20 maja 1927 r. przez Centralną Kasę Państwową. Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego oraz instytucje publiczne i prywatne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu, poczynając od dnia 21 maja 1927 r. do dnia 20 listopada 1926 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

Powyższa emisja krótkoterminowych obiegów jest tedy dalszem kontynuowaniem polityki finansowej p. Władysława Grabskiego, którato polityka doprowadziła do tak znacznej depresjacji naszej waluty. Wiadomo też, że tego rodzaju krótkoterminowe pożyczki spowodowały głównie obecną, ciężką sytuację finansową Francji.

—oOo—

CENY JAJ W HURCIE ULEGŁY ZNACZNEJ ZWYŻCE.

Znacznej zwyżce uległy ceny jaj w hurcie, dochodząc do 175—185 za I skrzynię, zawierającą 1440 sztuk. Na zwyżkę cen wpłynął niedostateczy dowóz oraz wzmożony eksport do Anglji. Eksport do Anglji wzrósł znacznie po ustąpieniu strajku powszechnego, w którym to czasie eksportowano jedynie do Niemiec. Ceny eksportowe dosięgają 19—19,5 dol. amerykańskich na skrzynię, franco granica. Zwyżka ta nie wpłynęła narazie na zwyżkę cen w detalu.

PRZEPISY WYKONAWCZE O ZCALANIU GRUNTÓW.

Ministerstwo Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości opracowało już ostateczny tekst rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zcalaniu gruntów. Rozporządzenie to ma być ogłoszone w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw".

PODATEK OBROTOWY W MIEJSCOWOŚCIACH, GDZIE NIEMA KAS SKARBOWYCH.

Ze sfer handlowych komunikują, że wpłacanie podatku obrotowego w tych miejscowościach, gdzie niema kas skarbowych, jest szczególnie utrudnione. Wobec tego przedsiębiorstwa takich miejscowości otrzymały prawo **wpłacania należności z tytułu podatku obrotowego** przez oddziały pocztowej kasy oszczędności. Zarządzenie to ma na celu uniknięcie dotychczasowych pomyłek przy wpisywaniu podatku obrotowego i uniknięcia reklamacji ze strony sfer zainteresowanych.

WYSYŁKI WĘGLA Z POLSKI.

Przeciętna dzienna wysyłka węgla z Polski zagranicę w czasie od 1—15 maja (przy 11 dniach roboczych ze względu na święta) **wykazuje bardzo znaczny wzrost**, bowiem wynosiła **ona przeciętnie dziennie 29.000 ton**, wobec 25.000 ton dziennej wysyłki w miesiącu kwietniu; w porównaniu zatem z kwietniem wysyłka dzienna w maju zwiększyła się o 4000 ton.

PYŁ TYTONIOWY DLA ROLNIKÓW.

Ministerstwo skarbu ustaliło cennik sprzedaży pyłu tytoniowego. Fabryki tytoniu sprzedawać będą pył tytoniowy zawodowym rolnikom i ogrodnikom, tudzież ich zrzeszeniom po 10 gr. za 1 kg. bez opakowania loco fabryka. Zapłata musi być uskuteczniona przez P. K. O. przed odbiorem.

—oOo—

Dolar prywatnie 11.32—11.36

oficjalnie 11 zł.

Sytuacja dla złotego **kształtuje się nadal pomyślnie.** Kurs dolara z każdym dniem „kruszy się" i zbliża się powoli do poziomu 11 zł., a tem samem zmniejsza się ta wielka różnica, jaka zachodziła dotychczas między kursem oficjalnym a notowanym w obrotach prywatnych.

Oficjalnie zawierano wczoraj tranzakcje przy kursie 11 zł., prywatnie zaś dolar **płacono od 11.30 do 11.38 zł.** W Krakowie notowano w obrotach prywatnych 11.32—11.36 zł., w Warszawie 11.38 zł.

Bankowo płacono za dolara 11.06—11.11 zł.

Inne waluty: funt 53.50 zł., frank franc. 35.20, marka niem. 262 zł., lir włoski 42 zł., frank szwajc. 213 zł., korona czeska 32.60 zł., szyling austr. 155.50 zł., frank belg. 35.60 zł.

O ile idzie o ogólną charakterystykę nastrojów panujących na rynku walutowym, to warto zaznaczyć, że **towaru jest dziś poddostatkiem, zapotrzebowanie** jednak małe.

Na rynku akcjowym nadal cisza. Po raz pierwszy od jakiegoś czasu notowano Bank Hipoteczny, przy którym daje się zauważyć lekkie wzmocnienie się kursu, inne papiery bez zmiany.

Na pogiełdziu nie doszło do żadnych tranzakcji.

Płacono: Bank Hipoteczny 58 gr., Tohan 19 gr., Górka 6.70 zł., **Siersza górnicza 1.75 zł., Krakus 14 gr.**

Gmach Magistratu krakowskiego w płomieniach.

Wczorajszy dzień zapisał się w historji miasta Krakowa tragicznem zdarzeniem. Groźny żywioł pożaru w starodawnym gmachu Wielopolskich, wspaniałą reprezentacyjną salę Rady m. Krakowa strawił do szczętu, oraz przyległą poczekalnię i zniszczył cenne dzieła sztuki! Straty dochodzą miljona złotych. Okazały do wczorajszego dnia budynek magistratu razi olbrzymiem spaleniskiem, a nagie, pozbawione tynku mury drugiego piętra świadczą, że niszczycielski ogień znalazł w nim obfite żniwo.

KIEDY ZAALARMOWANO STRAŻNICĘ POŻARNĄ?

Wedle wyjaśnień naczelnika miejskiej straży pożarnej, Pogotowie zostało zaalarmowane z stacji telegrafu pożarnego o godz. 5.12 rano. Nadto funkcjonarjusze straży, Serafin i Socha, podali, że listonosz Łabędź, przechodząc ulicą Franciszkańską w stronę poczty, zauważył kłęby dymu i odpadającą wyprawę z okien magistratu II piętra, oraz płomienie, wydostające się z okien. P. Łabędź polecił nieznanemu przechodniowi zaalarmować straż, przyczem wskazał mu aparat alarmowy, umieszczony na gmachu magistratu, sam zaś **pobiegł na pobliską strażnicę**, zapukał do frontowego okna z zawiadomieniem, że pali się gmach magistratu. Natychmiast wyjechała na miejsce straż w sile czterech plutonów, a komendę nad niemi objęli: nacz. Obidowicz, inspektorzy: Flasza, Uroda i Dura, oraz ogniomistrze Czarniecki i Kubicki. **Równocześnie zaalarmowano straż podgórską**, która w ciągu 5 minut przybyła na plac Franciszkański **z dwoma plutonami strażaków i całym taborem ratowniczym.** Tak więc do dyspozycji oddziałów znalazły się motorowe pompy, sikawki, beczkowozy, mechaniczne drabiny, zwoje lin, wężownic gumowych i t. d.

NA MIEJSCU POŻARU. — AKCJA RATOWNICZA.

Gdy oddziały ratownicze przybyły na miejsce pożaru, **kłęby dymu i płomienie wydobywały się na zewnątrz** tak od strony frontowej, jak i od strony wewnętrznej budynku i z całej połaci domu, z czego można było wnioskować, **że pożar powstał nad gabinetem i salonem prezydenta miasta.** Naczelnik straży zarządził natychmiast doprowadzenie wody dwiema linjami wężowemi, **czerpiąc wodę z hydrantów miejskich**, położonych w ul. Grodzkiej, **przez główną klatkę schodową do wysokości poziomu posiedzeń.** Następne dwie linje wężowe przeprowadził z pl. Franciszkańskiego **po dwóch drabinach mechanicznych**; linje te skierowano z zewnątrz ponad attyką nad wiązania dachowe. Następne pogotowia przeprowadziły linje pomocnicze od strony ul. Poselskiej i w stronę klasztoru OO. Franciszkanów. **Oprócz własnego** trenu ratowniczego, **sprowadzono na miejsce** 8 beczkowozów automobilowych z Zakładu czyszczenia miasta. W ten sposób zorganizowana akcja doprowadziła do tego, że o godzinie 6 rano ogień był zlokalizowany. W przeciągu dalszych dwóch godzin nastąpiło całkowite ugaszenie ognia, poczem straż, przy pomocy kilku oddziałów saperów, w sile 200 żołnierzy, przystąpiła do usuwania zwęglonych belek, rumowiska i gruzu, w celu odciążenia stropu na pierwszem piętrze i zbadania belek tego stropu.

STRATY W LUDZIACH.

W toku akcji ratowniczej czterech strażaków uległo lekkim pokaleczeniom, a dwóch cięższym. I tak: plutonowy **Wajsy** ma silnie pokaleczoną głowę, przyczem spadające gruzy i belki przywaliły go na ziemię i potłukły; drugi strażak, **Kwiatkowski**, przy wyrąbywaniu framugi okiennej oparł się nieostrożnie o szyby, a **szkło poprzecinało mu żyły u obu rąk.** W wypadku interwenjował lekarz Pogotowia. Nadto kilku strażaków odniosło lżejsze okaleczenia, jak zdarcie naskórka, potłuczenia, powierzchowne zranienia gwoździami, drzazgami i t. p. **Walący się strop sali Rady miejskiej przygniótł sześciu ludzi, którzy na szczęście wyszli bez szwanku.** Nie obeszło się tylko bez podarcia ubrań, a kilkunastu strażaków wyszło z poprzecinanemi, **względnie pogiętemi hełmami.**

CO PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI?

Ogień strawił doszczętnie: **modrzewiowy, zdobny złoceniami i artystycznemi rzeźbami strop nad salą posiedzeń o belkach i kasetach widocznych od dołu, całe wiązanie dachowe, łącznie z pokryciem cynkowem, boiserję ścienną, posadzką dębową oraz wbudowane na stałe trybuny i ławki dla członków Rady miejskiej**; zupełnemu zniszczeniu uległa **instalacja elektryczna** na stropie do lamp sufitowych w ilości **przeszło 100 lamp żarowych** oraz oświetlenie boczne ramiennikowe. **Instalacja centralnego ogrzewania została również poważnie uszkodzona.** Znacznemu uszkodzeniu uległ dalej strop nad foyer I piętra nad gabinetami prezydjalnemi. Jest to strop belkowy z podsiebitką wyprawianą, górą zabezpieczony nasypem z rumowiska i posadzką. Więźba dachowa nad tą ubikacją została również **zupełnie spalona** i spadła.

Nad przyległemi ubikacjami t. j. nad archiwum planów Budownictwa m. i nad sąsiedniemi ubikacjami biurowemi **spaliła się w znacznej części więźba dachowa, blacha uległa stopieniu, a części konstrukcyjne stropu zostały w znacznej części uszkodzone.** Również zostały uszkodzone te części murów, do których opuszczono konstrukcje stropu i wiązań dachowych. **Zniszczały w ogniu części fasady frontowej i podwórzowej**, dalej kamienne otoczyny okien i profile. **To samo dotyczy portali kamiennych tak od strony placu jak i od strony podwórza na wszystkich piętrach.**

Stropy nieobjęte wprost pożarem lub też tylko częściowo ogniem uszkodzone, **ucierpiały znacznie przez zalanie wodą, która przeniosła się także i na posadzki I piętra, a nawet i niżej przyczem. ucierpiało bardzo wyposażenie wewnętrzne budynku oraz urządzenie meblowe. Strop I. p. pod salą Rady miejskiej został spalony, okna i drzwi w części budynku w zupełności zniszczały**, a ubikacje przyległe do spalonej doszczętnie sali obrad uległy znacznemu uszkodzeniu.

GDZIE I Z JAKIEGO POWODU WYBUCHŁ OGIEŃ?

dotąd nie zostało faktycznie ustalone. W ostatnich dniach prowadzone były roboty koło odnawiania sali Rady miasta; były to roboty pokostnicze i malarskie. We wtorek o godzinie 4-tej popołudniu robotnicy ukończyli „dniówkę" i mieli przyjść nazajutrz rano. **Nie jest wykluczone, że porzucono na ziemi niedopałkę papierosa, a ogień przerzucił się na sąsiednie możliwie że łatwopalne materjały malarskie czy stolarskie.** Naczelnik straży Obidowicz stwierdza, że **zarzewie ognia datuje się od wieczora poprzedniego dnia, że ogień tlił się przez całą noc i dopiero nad ranem buchnął z całą gwałtownością.**

Ogień powstał wewnątrz sali posiedzeń Rady, na co wskazuje silne zwęglenie i okopcenie pozostałych części spalonych belek stropu kasetowego. Ze zniszczenia trzech okien środkowych od strony podwórza i z przepalenia węgarów kamiennych w tych oknach, Komisja policyjno-budowlana doszła znów do przekonania, że **zarzewie pożaru powstało w środkowej części sali w okolicy trybuny przewodniczącego.**

O ile pożar powstał w okolicy trybuny, to według mało prawdopodobnego tłumaczenia magistratu, zachodzi możliwość przyczyny pożaru skutkiem **zwarcia przewodów t. zw. krótkiego spięcia, ponieważ instalacja przewodów doprowadzających prąd do kontaktów, w trybuny wbudowanych, była pod napięciem.**

Zaznaczyć należy, że przypuszczeniom tym dyrektor Elektrowni inż. Bieliński stanowczo zaprzeczył.

Zgorzały cenne portrety.

W sali Rady miejskiej wisiały na ścianach portrety dawnych prezydentów miasta, które uległy zupełnemu spaleniu. I tak, ogień strawił **portrety prezydentów: Dietla, Weigla, Szlachtowskiego, Zyblikiewicza, Friedleina i Lea. Również zgorzał portret Tadeusza Kościuszki, kopja malowana przez p. Majewską. Obrazy** prezydentów były własnością magistratu, natomiast **portret Kościuszki pochodził ze zbiorów Muzeum Narodowego. Nadto zniszczało zupełnie 9 gipsowych odlewów** (popiersia) **królów polskich**, które były ustawione wzdłuż bocznej ściany, obok loży dziennikarskiej. Ogniem zagrożone były bardzo cenne obrazy pendzla wybitnych malarzy polskich, zawieszone w korytarzach, westibulu i kuluarach prezydjalnych. Obrazy te zdołano jednak na czas usunąć i uchronić od zniszczenia. Niektóre z nich doznały **tylko powierzchownych uszkodzeń. W wielkiem niebezpieczeństwie znalazło się archiwum aktów budownictwa miejskiego**, umieszczone w jednej z sal, przylegających do sali Rady miejskiej. Kilku strażaków wyważyło drzwi toporami i zdołało uchronić cenne zbiory archiwalne od zniszczenia; zbiory te przeniesiono na czas w bezpieczne miejsce, mimo to jednak część zamokła od wody.

Zaznaczyć należy, że wspomniane wyżej portrety prezydentów miasta malowali: Matejko i Pochwalski, i dlatego też przedstawiały olbrzymią wartość.

USUWANIE GRUZÓW.

Przez cały dzień do późnego wieczora straż ogniowa wyrębywała tlejące belki, a saperzy i służba miejska wynosili rzeczy z gabinetów komisarza rządu Ostrowskiego i wiceprez. m. Wielgusa. **Pokoje te uległy zniszczeniu. Sufity są zarysowane i przemoknięte zupełnie wodą.** Na podłogach leżą rumowiska. Salon przyjęć prezydenta ma zniszczony strop, który przedstawiał wielką wartość artystyczną ze względu na cenne rzeźby i sztukaterje. Kuluary przedzielono ścianką drewnianą, tak, że do użytku zdatna jest tylko część przy pokojach wiceprez. Rollego i Sarego. Na **podworcu magistratu piętrzą się zwały gruzów. Pięknie urządzony kwietnik zniszczał doszczętnie**, a drogie, olbrzymie palmy owiędły wskutek żaru. Przewieziono je do ogrodnictwa miejskiego. Z dachów zwisają na ziemię zwoje drutów telegraficznych i telefonicznych. Na placu przed Magistratem ułożone stosy zwęglonych belek.

Przez cały dzień gromadziły się przed gmachem Wielopolskich **tłumy publiczności. Porządek utrzymywała policja i wojsko**, a otwarto do gmachu jedno tylko wejście od strony kościoła OO. Franciszkanów.

Dlaczego nie zabezpieczono gmachu?

Jest rzeczą wprost niesłychaną, że Prezydjum miasta nie zabezpieczyło gmachu magistratu z kosztownem urządzeniem i cennemi dziełami sztuki przed zniszczeniem. Magistrat rozporządza **znaczną liczbą woźnych, którzy — rzecz dziwna — spali snem kamiennym i do chwili przybycia straży ogniowej nic o pożarze nie wiedzieli.** We wszystkich instytucjach, posiadających znaczniejszy majątek publiczny, odbywają się **dyżury nocne, celem ochrony mienia przed złodziejami, czy też pożarem. Prezydjum miasta nie zrobiło nic, by instytucję tak wielką ochronić przed nieszczęśliwemi wydarzeniami.** Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Straty dochodzą 1 miljona zł.

Zaznaczyć należy, że Pałac Wielopolskich uległ zniszczeniu ostatni raz w **roku 1850, podczas wielkiego pożaru Krakowa. W sześć lat** później gmach został odnowiony, a **przed 25-ciu laty gmina m. Krakowa dobudowała oficyny, oraz dwa boczne skrzydła, tworząc w ten sposób całość zamkniętą.** Koszta odnowienia i budowy wynosiły wówczas **około 400.000 koron austrjackich. Sala Rady miejskiej została urządzona w roku 1913 przez prezydenta m. Lea znacznym sumptem.** Sala ta, z bogatą, złoconą sztukaterją, uchodziła za **jedną z najpiękniejszych sal w Polsce, a w Krakowie używana była zawsze, poza obradami Rady miejskiej, do celów reprezentacyjnych.**

Wieczorem **zebrała się w magistracie komisja miejska** z delegatami Towarzystwa Ubezpieczeń, która zastanawiała się nad stratami poniesionemi przez pożar. **Szkody przekraczają miljon złotych.**

—oOo—

Quo, quo scelesti ruitis?

Dokąd gnacie, **zbrodniarze?** Dokąd?!... Czemu [w dłoniach
Ściskacie kryty mieczów rękojeść?
Małoż to się krwi naszej lało — o boleści! —
Na wszystkich lądach i na morskich toniach?

Nie po to, aby krusząc Kartaginy butę
Rzymianin z dymem puszczał jej warownie,
Lub ażeby Brytańczyk, niezłomny hartownie,
Szedł Świętą Drogą, dłonie mając skute —

Lecz żeby **miasto nasze** (wrogów iszcząc modły)
Własną swą ręką ugodzone padło!...
Nigdy walk takich wilki ani lwy nie wiodły,
Na innych szczerząc paszczękę zajadłą!

Ślepi! Czyż was porywa szał, czy moce wraże,
Czy wina? — Jakąż dacie mi odpowiedź?
Milczą... jak nie oniemieć, **wstydem** nie osowieć?..
A trupia bladość okryła im twarze...

— — — — — — — — — — —

Tak jest!... Naród nasz losy ścigają posępne
I bratobójstwa ohydna zakała,
Odkąd krew niewinnego Rema się polała,
Klątwę na wieki rzucając następne...

Przełożył z Horacego **Józef Birkenmajer.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

20-to lecie Polsk. Twa Krajoznawczego. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, założone w r. 1919, z inicjatywy prof. Uniw. Jag. Dra Sawickiego, dotychczasowego prezesa oddziału krakowskiego zasłużyło się wielce około rozbudzenia wśród mieszkańców miasta, a przedewszystkiem młodzieży zamiłowania w poznawaniu kraju rodzinnego i krzewienia idei wycieczkowania. W roku bież. Zarząd zabiega około założenia krajoznawczego Muzeum Ziemi Krakowskiej, zbudowanego na całkiem odmiennych podstawach od innych muzeów krakowskich. Silny nacisk kładzie Zarząd na obudzenie ideałów krajoznawczych w młodzieży przez prowadzenie dawnych, a zakładanie nowych kół krajoznawczych młodzieży i przez wydawanie dla nich pięknego miesięcznika krajoznawczego p. t. „Orli Lot“. Dotychczasową akcję schroniskową, która doprowadzi do uruchomienia schronisk w Krakowie i w Ojcowie, rozszerza obecnie na Pieskową Skałę w dolinie Prądnika oraz na Żywiec, tak ważny punkt wyjścia dla poznania zachodniego Beskidu.

Program wycieczkowy tegoroczny obejmuje oprócz większych podróży o charakterze turystyczno-krajoznawczym, szereg wycieczek etnograficznych botanicznych, zoologicznych, zabytkowych oraz jednodniowych pod przewodnictwem górników i przemysłowców do kopalń i fabryk.

Spis dzieci szkolnych.

Ministerstwo oświaty podjęło w roku bieżącym spis dzieci roczników szkolnych i przedszkolnych w całem państwie. Spis ten jest niezbędny dla uporządkowania metryk szkolnych, ułożenia planu realizacji powszechnego nauczania i dla reorganizacji sieci szkolnej. Kuratorjum zwraca się do całej ludności zamieszkałej na terenie województwa krakowskiego, z gorącym apelem, by do akcji spisu odnosiła się z całą życzliwością w swoim zakresie, oraz w miarę rozporządzalnych środków, siła na rękę i pomoc okazywała organom szkolnym. Spis odbędzie się od 31 maja do 5 czerwca b. r.; organa przeprowadzające spis, otrzymały w tym kierunku ściśle instrukcjei Ministerstwa.

—o—

Kraków, 27 maja.

Czwartek 27: św. Marji Magdaleny.
Piątek 28: św. Augustyna.
Piątek 28: wsch. słońca o godz. 3.40, zach. o 19.35.

NOWY KIEROWNIK DYREKCJI POCZT. Wskutek objęcia przez prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie Dra Zygmunta Jarszyńskiego obowiązków generalnego dyrektora Poczt i Telegrafów w Warszawie, objął kierownictwo Dyrekcji poczt w Krakowie naczelnik wydziału, Franciszek Musiał.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ AKADEMIKÓW ROCZNIKA 1900. Na skutek usilnych starań Wydziału Wojsk. przy N. K. A. Min. Sparw Wojsk. zgodziło się na przesunięcie terminu wcielenia do wojska stałego na przeciąg jednego roku (do dnia 1 sierpnia 1927 r.) tym poborowym akademikom rocz. 1900, którzy są na ostatnim kursie jednego z Wyższych zakładów naukowych, służyli w wojsku w 1920 roku przez 4 miesiące i mają przyznane prawo służby półtorarocznej. Bliższych wiadomości udziela referent wojsk. K. K. A. w godzinach dyż. od 2 do 3 popoł. w sali 32 Coll. Novi.

WCZORAJSZA ROZPRAWA PRZECIW DR. ADAMOWI BADEROWI o zbrodnię zabójstwa toczyła się głównie około sprawy pertraktacji rodziny Marguliesów z ojcem oskarżonego o zapłacenie Marguliesom kwoty 15 tys. dol. żądanej przez nich za nieprzyłączenie się do postępowania karnego. Na zapytanie zastępcy Marguliesów, wystosowane do oskarżonego, w jaki sposób i z jakich powodów rozpoczęto pertraktacje, oskarżony wyjaśnił, że niejaki dr. Marek Margulies zaczepił krewnych i matkę oskarżonego na ulicy i przedstawiał im, że Marguliesowie życzą sobie nawiązania dawnej przyjaźni. Na skutek tego ojciec oskarżonego wraz z krewnym udał się do ojca akademika Marguliesa, który skierował go do swego brata Michała, który zażądał 15.000 dol. Dr. Bader żądaniu temu odmówił i wszelkie dalsze pertraktacje przerwał.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Dnia 24 bm. o godz. 10 rano na boisku klubu sportowego „Wisła“ w czasie rozgrywki w piłkę nożną doznał złamania nogi Cyganik Teofil (l. 25), zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 17, Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. — Przy ul. Mazowieckiej L. 9 spadł z drabiny robotnik fabryczny Wielgus Józef (l. 26) i złamał rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZNALEZIONO na ul. Siemiradzkiego kwotę kilku dolarów. Właściciel zechce się zgłosić u p. R. Łuczki, ul. Szlak l. 10, pomiędzy g. 4—5 po południu.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Święta Joanna“.
Piątek: „Gra miłości i śmierci“.
Sobota: „Pani Pick na audjencji“.

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Syn nienaturalny“.
Piątek: „Syn nienaturalny“.

Zrzeszenie artystów „Bagatela“.

Czwartek: Alfredo Uferini — iluzjonista.
Piątek: Alfredo Uferini — iluzjonista.
Sobota: Alfredo Uferini — iluzjonista.
Niedziela: Alfredo Uferini — iluzjonista.

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 27: Wiktor Łabuński, pianista.
Niedziela 30: Thea Uyy i Ernest Walt, para baletowa.

—oOo—

WANDA: „Piotr Wielki“.
REDUTA: „Cyrk Gray“; 12 aktów, 2 serje.
UCIECHA: „Namiętność“, dramat 8 aktów. „Lord i Paryżanka“, komedja.
SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach“.
PROMIEŃ: „Jackie Coogan wśród ludożerców“.
WARSZAWA: „Żelazny człowiek“, 12 aktów, 2 serje razem. Dla młodzieży dozwolone.
NOWOŚCI: „Mademe Sans Gene“.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani H. M. w Ustroniu. Dziękujemy za wyrazy uznania. Pogląd na położenie ewangelików w Polsce uważamy za zbyt pesymistyczny. W szczególności statut Ch. D. zezwala na przyjmowanie ewangelików do stronnictwa.

Wiadomości kościelne.

Nowa błogosławiona Francuska.

W Rzymie odbyła się 23 b. m. beatyfikacja założycielki Sióstr Miłosierdzia, Antide Thouret, Francuzki. W uroczystości brało udział wielu kardynałów i kapłanów z diecezji Besancon, jej prowincji ojczystej. Wieczorem po raz pierwszy zeszedł Ojciec św. do bazyliki, aby uczcić nową błogosławioną.

Z teatru „Nowości“.

„Syn nienaturalny“ — farsa francuska.

Starą, bulwarową sztuczkę odgrzano i zagrano z należytą szarżą, z odpowiednim efektem komicznym, choć z za wielkim krzykiem. Farsa opiera się na wyświechtanej już kilkakrotnie historji dwóch podtatusiałych lowelasów i zabłąkanego między nich młodzieńca. Jeden z ojców, chąc sobie co miesiąc urządzać wypady do Paryża, aby sobie przypomnieć lata młodości, zmyśla historję o rzekomym synu naturalnym, na którego utrzymanie w Paryżu musi łożyć. Nieszczęśliwym trafem młodzieniec tego samego nazwiska dostaje się akurat do domu rzekomego ojca i jego magnifiki — i oto szereg zabawnych qui pro quo.

Celował nad wszystkimi skupioną i umiarową grą reż. **Zbucki**; najlepszy ten aktor z zespołu b. „Bagateli“, imponował doskonałą maską i spokojem, z jakim się obraca w komicznych sytuacjach; jest to spokój rutynowanego aktora. Ustawiczną trwogę „męża pod pantoflem“ reprezentował natomiast udatnie i ze zrozumieniem **p. Brandt**, którego żona, **p. Olska**, podkreśliła bardzo inteligentnie groteskę swojej roli. Groteskowo również zaprezentował się świetny w swym wyrazie **p. Ujhelyi. P Billiżanka** w charakterze podlotka, czy też pierwszej amantki, powinna nie zapominać o swojem wielkiem zacięciu dramatycznem, które w niej tkwi. Komplet ten należałoby jeszcze uzupełnić nazwiskiem **p. Krajewskiej.**

Teatr przy ul. Rajskiej jest na drodze do wytworzenia sobie programowej linji. Jest teatrem popularnym, ale pragnącym od czasu do czasu dawać eksperymenty sceniczne. Jest to połączenie mądre i szlachetne. Jak nam wiadomo, dyr. Zbucki na najbliższą premjerę wyznaczył „Jana Macieja Wścieklicę“ Stanisława Ignacego Witkiewicza. Oczekujemy.

(mafarka).

—oOo—

Z teatru „Bagatela“.

WYSTĘPY UFERINI'EGO.

A jednak historje o czarodziejach, które nam matki opowiadały w dzieciństwie wieczorami, są prawdziwe. Zacząłem wierzyć, istnieją czary i cuda. Wieczór wspaniałych iluzji i magicznych złudzeń optycznych Uferiniego jest widowiskiem nawskróś nowoczesnem i pełnem niespodziewanych emocji. Nie można starać się tego wytłómaczyć. Czary i cuda — basta. Czy fluid magnetyczny, czy spotęgowana nadludzko siła woli, czy telepatja, czy hipnotyzm, czy złudzenie, czy zaślepienie, czy autosuggestja, wszystko jedno, widzimy, że np. cylinder albo sakiewka są puste i oto wyjmują z nich pół kopy jajek, wylewają wodę, sypią kwiaty etc. Dlaczego tylko ci panowie wobec tego nie trudnią się eksportem jajek? Albo dlaczego robią występy, kiedy mogą zostać najbogatszymi na świecie krezusami, wyjmując z własnych rąk, nosa, ust i głowy autentyczne złote polskie?

Rzeczy, które widzieliśmy onegdaj są niewidzialnemi dotychczas u nas. Były coprawda czasem podobne próby w cyrku. Ale odpada tutaj wulgarność, gawiedziarstwo produkcji cyrkowych na korzyść tajemniczego, magicznego sekretu zawodowego p. Uferiniego. Uważam go za najsympatyczniejszego czarodzieja, jakiego znam. Nie można sobie sztuki jego wytłómaczyć, ale można być nią zachwyconym, tembardziej, że niema w niej, przynajmniej na oko, nic ze średniowiecznego kuglarstwa. Są w niej ręce czyste, które nas kłamią i które dokonywują czarów. Widowiska, jak onegdajsze cofają nas, skołatanych powszedniością widzów, w inny wymiar przeżywania, w wymiar cudowny i niedzielny.

(mafarka).

Życie sportowe.

OSTATNIE WYNIKI KRAJOWE.

Warszawa: Polonia—Ł. K. S. 5:2 (2:1). „Ciekawa“ przegrana łódzkiej drużyny.

Poznań: Warta—Pogoń 5:0 (3:0). Gra ostra. Sędzia wykluczył z gry bramkarza „Warty“ (!) i jednego z graczy „Pogoni“. To wszystko nie przeszkadzało, że match miał charakter uroczystości, z okazji 10-lecia gry w „Warcie“ cenionego w polskim świecie sportowym, Marjana Spojdy.

Łódź: Turyści—Union 3:0.

Katowice: Mährisch Ostrauer Sportclub—Diana 2:1 (0:0), Mährisch Ostrauer Sportclub—I. F. C. 3:1 (2:1). Inne drużyny z niemieckiego G. Śląska poniosły z miejscowemi drużynami dotkliwe porażki. Np. w **Królewskiej Hucie, A. K. S.—Preussen (Racibórz 3:1 (1:1).**

Bytom: I. F. C. (Katowice)—Beuthen 0 9—4:2 (2:0).

Lwów. W pierwszym dniu świąt drużyna kombinowana **Sparty i Hasmonei** pokonała krakowską **Makkabi** w stosunku 2:0 (1:0). W drugim dniu **Makkabi** pokonała **Hasmoneę** 2:1 (0:0).

Bielsko: B. B. S. W.—Jutrzenka 2:0 (1:0). Rozgrywki o mistrzostwo A klasy okręgu krakowskiego, przynoszą sympatykom B. B. S. V. coraz więcej miłych dla nich niespodzianek.

Radom: Legja (Warszawa)—Czarni 2:1 (0:1). Mistrzostwo kl. A. Zwycięskie goale dla „Legji“ strzelili zniesławieni w Krakowie, Łańko i Ciszewski!!!

Międzymiastowe zawody Wiedeń—Kraków. Kulminacyjnym punktem sezonu piłkarskiego Krakowa były zawsze reprezentacyjne zawody z Wiedniem. Zawody te przypadają w bieżącym roku na dzień 30 maja w Krakowie na boisku Cracovii i **zapowiadają się senzacyjnie.** Po raz pierwszy ujrzy Kraków reprezentację stolicy naddunajskiej w jej najsilniejszym składzie. Skład drużyny Wiednia jest następujący: Feigl, Solil, Schramseis, Kaller, Koch, Ludwig, Bulla, Hanel, Zdarsky, Hoss i Fischer.

Każdy znający stosunki na międzynarodowym terenie piłkarskim określić musi drużynę tę jako „szlagier“ pierwszorzędny. Tak silnego zespołu, jak powyższy, Kraków dotychczas nie widział, gdyż prawie każdy gracz drużyny reprezentuje **pierwszorzędną międzynarodową** klasę. Niedzielne zawody będą ciężką próbą piłkarstwa krakowskiego, ale zarazem prawdziwą biesiadą dla krakowskiego świata sportowego.

Mistrzostwa Polski w szermierce. W dniach 23 i 24 b. m. odbyły się w Krakowie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. W konkursie floretów wygrał Friedrich (Lwów) przed Papéem (Kraków), Segdą (Poznań) i Zabielskim (Kr.). W szpadach wygrał również Friedrich przed Małeckim (Kr.), Segdą i Papéem. W szablach wygrał Papée przed Friedrichem, Zabielskim i Małeckim.

Warszawa—Lwów. Warsz. OZPN ustanowił następujący skład reprezentacyjnej drużyny Warszawy na mecz ze Lwowem w dniu 3-go czerwca we Lwowie o puhar „Wieku Nowego“: Domański (W.), Czajkowski, Bułanow II., Tupalski, Loth I. (P.), Wójcik (L.), Zimowski, Skrabowski (P.), Łańko, Ciszewski, Krawuś (L.). Domański nie będzie mógł prawdopodobnie wziąć udziału w tym meczu z powodu b. poważnego nadwyrężenia ręki na meczu z ŁKS-em.

Match międzynarodowy Polska—Czechosłowacja odbędzie się dnia 6 czerwca w Warszawie. Należy się spodziewać, że skład reprezentacji gości będzie znacznie osłabiony, z powodu przypadających w tym dniu zawodów Czechosłowacji z Węgrami, a w następnym Praga—Budapeszt. Skład drużyny czechosłowackiej na matchu z Polską, przedstawiać się ma następująco: Seeman, Kuchynka, Paulin, Mahror, Swoboda, Sterak, Malcun, Pollacek, Tosicka, Robak, Solenic.

Barcelona pokonawszy ostatnio A. C. Madryt 3:2, została ponownie mistrzem Hiszpanji.

Z HUMORU.

W teatrze. Mąż, siedząc z żoną na galerji w teatrze: — Na miłość Boską, Stefciu, nie wychylaj się! — Bo co? — Możesz spaść na dół, a tam miejsce kosztuje dziesięć złotych.

W składzie. — Panie, czyto najmodniejszy materjał? — Ależ! Najnowszy paryski.. — A nie płowieje? — Ach! 8 lat leżał na wystawie i ani trochę nie wypłowiał.

TELEGRAMY.

Złodzieje czci ludzkiej.

NOWE DOKUMENTY DLA CHARAKTERYSTYKI MORALNEJ ROKOSZU.

Warszawa. (A. W.). Kilka pism ogłasza list otwarty b. ministra skarbu posła Żdziechowskiego do wicemarszałka sejmu p. Moraczewskiego. List ten jest polemiką z twierdzeniami wicemarszałka w artykule „Dwa obozy“, zamieszczonym w „Robotniku“. Zarzutom w sprawie sprzedaży ośrodka „Strzelce“ przeciwstawia b. minister, że **tranzakcja ta przeprowadzoną była właśnie za urzędowania p. Wilkońskiego, jako prezesa Banku Rolnego.** W związku z tem b. minister reform rolnych przedstawił Zdziechowskiemu wniosek o usunięcie p. Wilkońskiego ze stanowiska prezesa Banku Rolnego. Minister nie miał wówczas żadnych argumentów za pozostawieniem p. Wilkońskiego na tem stanowisku.

Następnie p. Zdziechowski **stwierdza, że nie jest prawdą, jakoby tolerował nieuiszczanie podatków przez ordynację Zamoyskich lub zawarł niekorzystną umowę w sprawie Giesche Harriman.** Wreszcie p. Zdziechowski stwierdza, że P. K. O. nie posiada żadnych weksli, o czem p. Moraczewski mógłby się łatwo przekonać. Konkluduje, że **jeśli p. Moraczewski nie uzasadni swych stwierdzeń lub ich nie odwoła, to będzie zmuszony uważać go za oszczercę.**

Katastrofa w fabryce amunicji w Zagożdżonie.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Radomia donoszą: Onegdaj w fabryce amunicji w Zagoszdżonie, **zdarzyła się wielka katastrofa.** Oto w wielkim budynku, mieszczącym w sobie polerownię mauserowskiego prochu bezdymnego, **wybuchł bęben mosiężny, zawierający 130 klg. prochu.** Wybuch nastąpił o godz. 11 przed południem, **w chwili, gdy wszyscy zajęci byli pracą.**

Komendant budynku **kap. Walczyński,** dozorujący robotników z podwyższonego pomostu, zauważył kilka iskier, wydobywających się z pod pokrywy jednego z pięciu bębnów. Dzielny kapitan dał natychmiast **sygnał do opuszczenia przez robotników budynku,** sam zaś zbliżył się, aby zbadać źródło iskier. Z chwilą, gdy zbliżał się, nastąpił gwałtowny wybuch, **który zerwał w jednym momencie olbrzymi dach i wypchnął wszystkie okna.** Pracownicy wraz z majorem francuskiej misji Moroux rzucili się do ucieczki, **zaś kap. Walczyński, który stał najbliżej miejsca katastrofy, objęty płomieniami, dowlókł się ostatkiem sił do kadzi przeciwpożarnej i wskoczywszy do niej, ugasił w ten sposób płonącą na sobie odzież.**

Major Moroux odniósł bardzo ciężkie obrażenia, jak również ciężkie rany odniósł sierżant francuski Eyguem.

Cały budynek uległ zniszczeniu. Częściowe obrażenia odnieśli majster fabryczny Wiktor Hedel, Stanisławski, Doroszyński, oraz pięciu robotników. Lekkie rany odniosło kilkanaście osób.

Śledztwo ustaliło, że **przyczyną wybuchu były iskry, powstałe z tarcia przykrywy bębna o jego brzegi.** Na miejsce zjechały władze cywilne i wojskowe.

Żydzi wobec kandydatury p. Piłsudskiego.

Warszawa. (A. W.). „Haint“ w artykule wstępnym omawia aktualną sytuację polityczną. Stwierdza, że osoba marsz. Piłsudskiego **jest dla żydów sympatyczną,** jednakże jeśli ma być ona traktowana **jako kandydatura bojowa lewicy, to nie może być przez żydów popartą bezinteresownie.**

Warszawa. (A. W.). „Haint“ publikuje poglądy pos. Grünbauma, który **wypowiada się za rozwiązaniem Sejmu i staje po stronie marsz. Piłsudskiego** w walce jego ze stronnictwami koalicyjnej czwórki. **Jednakże nie wiadomo, czy marsz. Piłsudski będzie w praktyce taki sam zdolny, jakim jest w legendzie.**

—oOo—

Organ odrodzenia moralnego.

Redakcja „Nowego Kur. Polskiego“, jednego z organów „odrodzenia moralnego“ składa się z pp. Grossterna, Wassercuga, Własta, Atlasa, Lichtenstejna, Margulesa, Okręta - Schiffa i całego szeregu przygodnych informatorów, wyłącznie żydów; wśród woźnych są i chrześcijanie.

—oOo—

PACYFIKACJA.

Według krążących pogłosek p. poseł Kozicki ma być odwołany z Rzymu, dokąd ma udać się obecny poseł w Moskwie, prof. Kętrzyński. Miejsce p. Kętrzyńskiego zająć ma podobno Janusz ks. Radziwiłł.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Generał Sosnkowski w ostatnie dniach był obok hr. Aleks. Skrzyńskiego wymieniany jako kandydat kompromisowy między lewicą a prawicą na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (AW.) Rząd nosi się z zamiarem **zmniejszenia dodatków do pensyj pobieranych przez urzędników monopolu spirytusowego i tytoniowego.**

Warszawa. (A. W.). Niektóre z pism wieczornych podają, że w razie trudności na Zgromadzeniu Narodowem, **wysuniętą zostanie koncepcja** rozwiązania piętrzących się trudności przez referendum ludowe. Wywołałoby to jednak konieczność zmian w konstytucji, która nie przewiduje takiego modus. Pomysły te uważane są jednak za chybione.

Kurjer filmowy.

Jaka jest poczta gwiazd? Obliczono, iż Corinne Griffith (z „First Nationalu“) otrzymuje dziennie przeszło 50 listów z prośbą o udzielenie fotografji. Z tego wynika, iż musiałaby ona wysyłać przeciętnie 10.000 fotografij. W niektórych listach proszą o podarowanie znoszonych już sukien, o pieniądze, nawet o kosztowności.

Czechosłowacka statystyka filmowa notuje w roku 1925 oglądniętych 1.561 filmów, z tych: 777 amerykańskich, 282 niemieckich, 157 francuskich, 209 czechosłowackich, (a u nas? — 3 filmy na rok!), 17 włoskich, 27 austrjackich, 14 duńskich, 15 angielskich, 17 szwedzkich. Z pozostałych są nawet 3 palestyńskiej produkcji.

Znany powieściopisarz niemiecki, Gustaw Meyrink, autor „Golema“, Zielonego oblicza“ i „Nocy Walpurgji“, pracuje obecnie nad scenarjuszem filmowym, który będzie zrealizowany przez berlińską wytwórnię „Ufa“. Jak wiadomo, autor odznacza się niezwykle bujną wyobraźnią i pomysłowością, a dziedziną kina intersuje się już od dłuższego czasu.

Ataman Petlura zamordowany przez żyda.

Ataman Petlura, głośny z walk z bolszewikami i z Polską, został we wtorek zamordowany w Paryżu przez żyda Samuela Schwarzbarta ze Smoleńska. **Zbrodniarz czekał na Petulrę u wejścia do jednej z kawiarń i powalił go trzema strzałami rewolwerowemi, potem zaś do leżącego w krwi oddał jeszcze dwa strzały.** W drodze do szpitala Petlura zmarł.

Morderca zeznał, że postanowił zabić Petlurę **za pogromy** żydów, urządzane na Ukrainie przez wojska Petlury.

Ukraińcy tracą w Petlurze jednego z najwybitniejszych przywódców. Już w r. 1918 wysunął się Petlura na czoło narodowego, antybolszewickiego ruchu ukraińskiego. Udało mu się zająć Kijów i przez czas jakiś walczyć pomyślnie z bolszewikami. Gdy jednak wspomagając powstanie Ukraińców galicyjskich, rozpoczął wojnę z Polską, nastąpiła katastrofa. Nie potrafił obronić tworzonego przez siebie państwa przed wojskami polskiemi, bolszewikami i Denikinami. Armja Petlury została rozbita. On sam schronił się na terytorjum polskie i zawarł z b. Naczelnikiem Państwa Piłsudskim przymierze, na mocy którego wojska polskie miały wywalczyć Ukrainę dla Ukraińców. Przy pomocy polskiej zorganizowano armję ukraińską. Walczyła ona pod wodzą Petlury na Podolu, później po klęsce kijowskiej w Małopolsce. Po zawarciu traktatu ryskiego armja Petlury wkroczyła na Ukrainę, usiłując wywołać powstanie przeciw bolszewikom, została jednak rozgromiona.

Opuściwszy Polskę, przebywał Petlura zagranicą. Od paru lat mieszkał w Paryżu, jak wielu innych przywódców emigracji rosyjskiej i ukraińskiej. Tam dosięgła go kula mściwego żyda. Poniósł śmierć za „pogromy“. Tak nazwała prasa żydowska walki, jakie Ukraińcy musieli staczać z stojącem po stronie bolszewików żydostwem, walki, w których oczywiście wojska ukraińskie niejedno popełniły nadużycie, z pewnością jednak nie na rozkaz swego rządu.

Paryż. (AW.). Sprawca zamachu na atamana Petlurę, Samuel Szwartzbart, zeznał wczoraj, że w r. 1917 dowiedział się w Petersburgu i Odesie o pogromach żydów na Ukrainie, gdzie Petlura był szefem prowizorycznego rządu. Zaczęła wówczas budzić się w nim myśl usunięcia go ze świata, do czego przyczyniła się objawiana wyraźnie i później w Polsce i Czechach nienawiść Petlury do żydów. Szukał tylko sposobności spotkania Petlury, co udało się mu w Paryżu. Policja zamknęła mieszkanie, które zajmował Petlura. Znajduje się w nim dużo dokumentów dyplomatycznych.

—oOo—

Londyn. (PAT.) Sytuacja wynikająca z dalszego trwania strajku górników, staje się **z każdym dniem poważniejszą.** Wiele towarzystw kolejowych przystąpiło do nowego skasowania całego szeregu pociągów dla zaoszczędzenia szybko **zmniejszających się zapasów węgla.** Władze przygotowują szereg nowych zarządzeń, ograniczających konsumcję węgla w gospodarstwie prywatnem i w fabrykach. — 25 kg. węgla kosztuje obecnie 15 pensów.

W wielu ośrodkach węglowych panuje już teraz **wielka nędza, a gdzieniegdzie nawet głód,** zwłaszcza w okręgach Yorkshire i Doncaster, gdzie kasy miejscowych związków są zupełnie wyczerpane. W wielu miejscowościach różne towarzystwa filantropijne **zorganizowały bezpłatne wydawanie posiłku dla kobiet i dzieci, cierpiących nędzę.** Syndykaty górników we wszystkich zagłębiach zwróciły się do innych związków z apelem do solidarnego poparcia akcji górników.

GABRJEL DE LAUTREC. 26

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Jedyny to był wypadek, godny zanotowania w czasie całej powrotnej drogi. „Astrolaba" płynęła z powrotem tą samą drogą, co poprzednio, nie zatrzymując się nigdzie po drodze. Wszystko zatem, co przeżywali w czasie tej podróży, było poprostu odwróceniem tego, co ich spotykało w czasie poprzedniej podróży. Kto więc chce dokładnie zaznajomić się z temi przygodami w czasie powrotu — niech jeszcze raz przeczyta całą tą opowieść, idąc oczywiście od tyłu do początku.

W kilka tygodni później Chińczycy, Murzyn, Malajczycy i Eskimos znaleźli się znowu w porcie Plymouth, gdzie natychmiast rozbiegli się po barach, aby przepić i przehulać otrzymane od doktora Olibriusa wynagrodzenie. Komandor wrócił ze swoją wierną małżonką do swego małego domku w Blagford. Stara Zoë wraz z wnukiem, dzięki materjalnej pomocy Olibriusa, zakupili sobie małą menażerję i jeździli z nią po wsiach i jarmarkach. Zoë, odziana w czerwone, obcisłe trykoty i wspaniały mundur haftowany, wchodziła do klatki, udając pogromczynię. Powodzenie miała bajeczne. A wnuczek jej, siedząc przy kasie, dumał melancholijnie o pięknych damach na dworze Węża Morskiego.

W tym mniejwięcej czasie doktor Olibrius zaszczycony został przyjęciem go na członka do Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie. Po powrocie do Anglji, sprzedał swoją „Astrolabę" pewnemu antykwarjuszowi, poczem zamknął się w swym domu, nie wychodząc supełnie, chyba tylko celem zakupna tytoniu. Walter Scoth wrócił do swego ogródka i hodowli kur. Olibrius połykał od czasu do czasu świeże jajeczko i wracał do swej roboty. Pisał ciągle — jedna kartka po drugiej pokrywały się jego szybkiem, drobnem pismem.

Kiedy nadszedł ów wielki dzień, doktor Olibrius przyszedł na uroczyste posiedzenie Towarzystwa Geograficznego z miną skromną, ale zadowolony ze siebie. Zaproszony przez przewodniczącego, zabrał głos i przez długie trzy godziny odczytywał spokojnym, cichym głosem opowieść o swej wyprawie i pobycie na tajemniczej wyspie. Nie pominął najdrobniejszego szczegółu, wspomniał o wspaniałych ucztach, o przedpotopowych zwierzętach, o markizie de Galurin, o pastorze z Antypodów. W ciepłych słowach nakreślił sylwetkę owego szlachetnego władcy wyspy, nie zapominając nawet i o damach dworu. Kiedy skończył wreszcie, słuchacze powstali z miejsc, chcąc mu podziękować żywemi oklaskami.

Przewodniczący jednak powstrzymał ich wymownym gestem, dając znać, że chce powiedzieć kilka słów. Olibrius zwrócił się ku niemu, oczekując zasłużonych słów uznania i pochwały.

— Panowie — odezwał się przewodniczący — słyszeliście tutaj niesłychanie interesujące rewelacje doktora Olbriusa. Nie potrafiłbym ich lepiej streścić i ocenić, jak przez odczytanie panom telegramu, jaki otrzymałem właśnie w chwili, gdy doktor Olibrius skończył mówić.

Zakaszlał lekko, wychylił szklankę wody i zaczął czytać:

— Telegram opiewa:

„Do przewodniczącego Królewskiego Towarzystwa Geograficznego, Londyn, Anglja. Wszystko, co usłyszeliście z ust czcigodnego Olibriusa, jest poprostu zlepkiem groteskowych wymysłów i śmiesznej blagi. Olibrius nadużył haniebnie waszej łatwowierności. Że wszystko to, co mówił, to elukubracje chorego mózgu — najlepszy dowód w tem, że ja wogóle nie istnieję". — Podpisane: Wąż Morski.

KONIEC.

Ruch wydawniczy.

EDWARD SŁOŃSKI: „Antologja współczesnej poezji polskiej" Zebrał i wstępem opatrzył... Nakładem „Bibljoteki Domu Polskiego". Warszawa, 1926 r., tom 45. Cena 80 gr.

Są tu zebrani poeci z pokolenia, które w literaturze nosi nazwę „Młodej Polski" i niektórzy z najmłodszych, należących do wybranego pokolenia „Polski Wolnej". Obok nazwisk, przed kóremi chylą się głowy — Wyspiański, Kasprowicz, Tetmajer, Miciński i inni zasłużeni, uwieńczeni wawrzynami sławy, z rozrzewnieniem spotykamy poezje tych, którzy polegli na polu walki, zanim zdołali skrzydła do pełnego lotu rozwinąć, jak Stanisława Długosza lub zgasłego w chwili rozkwitania wspaniałego talentu swego Eug. Małaczewskiego. Są też tacy młodzi, w których pokładamy najpiękniejsze nadzieje i których nazwiska już opromienia sława, jak: Lechoń, Wierzyński i inni.

DR O. GÓRKA: „W majestacie śmierci". Jest to trzeci z rzędu tomik z cyklu „Jak umierali wielcy ludzie", który w Bibljoteczce „Rój" prowadzi autor, docent Uniwersytetu lwowskiego. Książka traktuje o zgonach: Jana Luksemburczyka, Doży Marino Falieri i Joanny d'Arc.

„DZIŚ I JUTRO", dwutygodnik dla młodzieży żeńskiej (Kraków, Starowiślna 3) w Nr. 10-ym 1926 r. zawiera: R. M.: „U progu nowego życia"; J. Brzeska: Ceramika starożytna"; B. Al.: „Wspomnienie o A. Malczewskim"; Dr J. Rogowski: „Zapomniany żeglarz polski"; Marja Reuttówna: „Maryjka"; F. Żurowska: „Wyzwolenie wiosny"; R. Łubieńska: „Ze świata"; Wśród książek i czasopism; Od Redakcji; Rady praktyczne; Roboty ręczne; Gawędy przyjacielskie; Nasze szkoły; Łamigłówki — Szarady.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Bielska	Przyjazd do Żywca	Przyjazd do Cieszyna	Przyjazd do Piotrowic	Przyjazd do Wiednia	Przyjazd do Pragi
Piotrowic	P 0·50	3·17	—	7·12	P 4·12	11·35	12·45
Bielska	4·15	7·30	8·30	9·27	8·20	19·29	23·00
Cieszyna	6·55	10·21	11·25	11·46	11·20	23·20	P 22·05
Żywca	9·40	12·52	14·59	15·28	16·13	—	5·30
Wiednia	14·20	17·55	19·00	19·24	18·50	—	—
	17·50	20·52	22 05	22·30	P 22·52	6.15	7·35
	21·10	0·27	—	—	—	—	—

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Trzebini	Przyjazd do Katowic	Przyjazd do Poznania	Przyjazd do Warszawy	Przyjazd do Łodzi	Przyjazd do Dęblina
	P 0·30	P 1·15	2·50	—	P 8·35	7·28	11·50
	Z 7·15	8·16	9·30	—	—	—	18·30
	Z 9·30	10·31	—	22·13	19·35	18·23	—
Trzebini	Z 10·05	11·06	12·31	22·13	—	—	—
Katowic	Z 13·30	14·38	16·15	—	P 21·10	20·25	2·21
Dęblina	P 14·10	14·57	16·15	—	P 21·10	20·25	2·21
Łodzi	16·20	17·35	—	—	—	—	—
Warszawy	P 17·30	18·15	P 19·16	P 4·15	—	—	—
Poznania	Z 19·05	20·13	P 21·40	—	—	—	5·47
	Z 19·20	20·30	22.21	—	5·35	4·40	—
	P 19·55	20·40	P 21·40	P 4·15	—	—	—
	21·40	22·43	0·08	P 6·80	—	—	—
	23·55	0·43	2·50	—	7·57	7·28	11·50
	PS 22·20	23·05	0·08	P 6·30	—	6·30	—

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Tarnowa	Przyjazd do Rozwadowa	Przyjazd do Rzeszowa	Przyjazd do Lwowa	Przyjazd do Krynicy	Przyjazd do Zagórza
	P 2·20	P 3·27	7·35	P 4·54	8·20	P 9·07	—
	P 2·50	P 4·12	—	—	—	S 9·07	—
Tarnowa	P 6·40	P 7·48	14·10	9·05	P 12·35	13·50	13·40
Rzeszowa	7·40	9·44	14·01	11·46	16·55	—	—
Lwowa	11·10	13·09	—	—	—	20·00	19·25
Krynicy	11·40	13·45	20·43	16·11	21·30	—	—
Rozwadowa	P 12·55	P 13·56	20·43	15·15	P 18·40	—	—
Zagórza	15·30	17·32	—	19·32	—	—	0·50
	20·02	22·03	2·45	—	—	6·50	(N. S. 20·50)
	20·50	22·42	—	0·47	6·05	6·50	—
	22·30	0·20	—	—	—	6·50	6·44
	23·20	1·26	7·35	3·50	9·50	—	—

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Zakopanego	Przyjazd do Rabki	Przyjazd do Wadowic	Przyjazd do Oświęcimia via Skawina	Przyjazd do N. Sącza via Sucha	Uwaga:
Suchej	P 2·35	P 7·25	S 5·48	7·28	—	—	Z Dworzec Zach.
Rabki	PS 8·05	P 12·40	S 11·03	11·13	10·35	—	P pospieszny
Zakopanego	8·50	15·43	13·20	11·13	—	16·10	S sezonowy od 15 VI. do 15 IX.
N. Sącza	13·30	20·20	18·01	16·03	16·25	20·56	§ tylko w soboty
	19·10	—	S 23·42	22 22	—	S 2·27	* w dniach roboczych do Słotwiny.
	23·35	6·20	2·02	4·06	—	6·50	

Odjazd z Krakowa do	Godzina
Bochni	— § 13·15 * 16·20
Kocmyrzowa	7·50 13·40 20·08
Wieliczki	9·06 13·50 20·15
Niepołomic	— 4·10 14 30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.

Bielska 7·20.

Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.

Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.

Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.

Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S. 23·59.

Rabki 6·50, 15·02, S 20.35, 23·59.

Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.

Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.

Niepołomic 8·10, 16·55.

Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.

Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.